10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

„KAŻDY RUCH DUCHOWY ŻYJE OFIARAMI I TRUDEM UCZESTNIKÓW, A NIE NATYCHMIASTOWYMI KORZYŚCIAMI MATERIALNYMI, KTÓRE IM MOŻE ZAPEWNIĆ“.

Stanisław Szczepanowski.

Nr. 166 A | Warszawa, sobota 4 czerwca 1938 r. | Rok XIII

Polska nie jest sypkim skupiskiem

Polska jest monolitem z granitu

Obrońcy doc. Cywińskiego polemizują z prokuratorem

Drugi zień procesu doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego, znajdujących się pod zarzutem zniewagi Marszałka Piłsudskiego, rozpoczął się przemówieniem obrończym dziekana Rady Adwokackiej w Katowicach, adw. Karola Stacha, który stwierdziwszy **rozbieżność pomiędzy stanem faktycznym w sprawie, a możliwością podciągnięcia wypadku rzekomej zniewagi pod konkretny przepis artykułu omawiającego zniewagę narodu,** zastanawiał się nad źródłem tej rozbieżności

USTAWA NA USŁUGACH CZŁOWIEKA

Obrońca dowodził, że w stosunkach powojennych nastąpiło **przewartościowanie wszystkich pojęć, nie pomijając i poglądów na ustawy, które dotychczas uchodziły za rzecz świętą. Zjawił się bowiem pogląd inny, że ustawa, która dotąd spoczywała na ołtarzu jako świętość, ma być służką człowieka i jego pomocnicą.** U nas, na szczęście — stwierdził adwokat — w tym kierunku chęci nie ma i być nie może, gdyż do tego nie dopuscimy.

Adw. Stach podniósł tragizm osk. Cywińskiego, który przeżywa głęboki dramat wewnętrzny. Cywiński ma prawo żądać, aby mu wierzono gdy mówi, że nie miał na myśli Marszałka Piłsudskiego. Sąd okręgowy nie wierzy Cywińskiemu, wręcz zarzuca mu kłamstwo. Lecz na wysnucie takiego wniosku nie ma pozytywnych dowodów.

NIE PRZYSZLIŚMY PROSIĆ O LITOŚĆ

— Nie przyszlimy do sądu prosić o litość, ani sprawiedliwość — mówi obrońca. — W tej sali o sprawiedliwości mówić nie trzeba. I wyrok uniewinniający przyjść powinien automatycznie. Wystarczy chłodny zmysł prawniczy, instynkt społeczny.

Krótkie, złośliwie polemizujące z prokuratorem przemówienie wygłosił adw. Borzęcki. Wytknął prokuratorowi, iż pominął moment polityczny sprawy, stawiając ją na szerokiej płaszczyźnie społecznej i moralnej. W przemówieniu prokuratora przeważał czynnik emocjonalny, niewłaściwy w tego rodzaju sprawie. Oskarżyciel zaznaczając, że nie chce się pastwić nad oskarżonym, mówił rzeczy przykre i poniżające tego człowieka i dlatego też słuchacz musiał sobie zadać pytanie, czy prokurator, to objektywny rzecznik oskarżenia, czy wzburzony ze słusznych pobudek moralista, czy niezadowolony polityk.

ADWOKAT PRZEGRANEJ SPRAWY

— Co do mnie — mówi obrońca, to słuchając pana prokuratora, **wydawało mi się, że mówi adwokat, przepraszam, przegranej** sprawy. **Wyrok pierwszej instancji jest bolesną pomyłką i smutnym nieporozumieniem.** Uchylenia wadliwego wyroku domaga się nie tylko przepis ustawy i poczucie prawne społeczeństwa, ale i instynkt społeczny narodu. Oskarżony Cywiński powinien wyjść z tej sali z podniesionym czołem.

Następny obrońca Cywińskiego, adw. Tempka, zaatakował prokuratora, zarzucając, iż w przemówieniu oskarzyciela przewijało się niemiłą nutą przeprowadzenie jakiegość podziału społeczeństwa na: „my“ i „oni“

KTO PONIŻA POLSKĘ?

Po dłuższych wywodach adw. Borowskiego zabrał głos dziekan Jan Nowodworski, podnosząc, że **artykuł Cywińskiego jest walką z Wańkowiczem, który w swej książce o Centralnym Okręgu Przemysłowym poniża Polskę. To Wańkowicz twierdził, że poza COP-em w Polsce nic nie było wartościowego.** Cywiński jest człowiekiem, odznaczającym się głębokim patriotyzmem, który zdziałał wiele na rzecz Polski, jako obywatel, stojący na czele nielicznej grupy, która przewodzi w pochodzie kulturalnym narodu.

Patrząc na ten proces, przychodzi na myśl powiedzenie wielkiego męża stanu, kardynała Richelieu: „Dajcie mi trzy wiersze druku, a ja autora tych trzech wierszy powierzę“. Tutaj nie trzeba było trzech wierszy. **Zniszczono człowieka dla jednego wyrazu.**

POLSKA JEST MONOLITEM

Adw. Zieliński nie zgadza się z określeniem prok. Żeleńskiego, iż Polska jest sypkim skupiskiem i dlatego wszelkie zamachy na świętości narodowe muszą być bezlitośnie tępione, gdyż przyczyniają się do dalszego rozproszkowania narodu i państwa. Naród, mimo, że nie miał własnego państwa, przetrwał 150 lat, a Śląsk, który od macierzy oderwany był na lat 500, również nie roztopił się w obcej państwowości. Te dwa przykłady obalają tezę prokuratora. **Polska nie jest sypkim skupiskiem, lecz monolitem z granitu. Niewątpliwie obok tego monolitu leżą zwietrzałe rozsypiska, lecz te rozsypiska mogą służyć jedynie jako żwir do wysypywania ścieżek, prowadzących do oficjalnych pomników.**

Na plaży

ON: — Jak to słońce, tak pali mnie złość, że zapomniałem przed wyjazdem na urlop podać do Kantoru „ABC“ telefon Nr..... zmiany mego adresu i teraz nie mam gazety.

ONA: — Nie irytuj się — bo ja nie zapomniałam. Oto „ABC“.

65 statków i samoloty

w pogoni za kidnapperami

PRINCETOWN, 3. 6. Obława na gangsterów, którzy porwali 5 letniego James'a Cash'a osiągnęła, nawet jak na stosunki amerykańskie, niebywale wielkie romiary.

W obławie bierze udział kilkadziesiąt samolotów marynarki i samoloty prywatne. 65 statków przeszukuje wybrzeża Florydy na przestrzeni 280 klm. Nurkowie, a wśród nich jedna kobieta, przeszukują dna kanałów i zatopionych kamieniołomów.

Princetown, gdzie miało miejsce porwanie dziecka, przypomina obóz wojskowy. Miasto przepełnione jest wojskiem i uzbrojoną ludnością obozującą na ulicach. Czerwony Krzyż uruchomił lotne kuchnie polowe, wydające żywność obozującym.

Jak dotąd poszukiwania nie dały jeszcze rezultatów.

Hitler chce podbić świat

Cykl sensacyjnych artykułów w „ABC“

Hitler marzy o podboju świata. Wskazują na to zarówno jego wypowiedzi, jak i dotychczasowa linia polityczna. W tym kierunku działa także propaganda niemiecka, mająca na celu przygotowanie psychiczne Niemiec do wykonania tych zadań, które III Rzeszy wyznacza ambicja „Führera“. Rewelacyjne materiały o imperialistycznych dążeniach Niemiec mają czytelnicy „ABC“ w serii artykułów, pióra dra W. Z. p. t. „Hitler marzy o podboju świata“. Pierwszy artykuł z tej serii ukaże się już w numerze świątecznym naszego pisma.



Adolf Hitler w karykaturze.

Stan oblężenia

w Aleksandrecie

ANTIOCHIA, 3. 6. Wydarzenia jakie miały miejsce w ubiegłym tygodniu w okolicach Antiochii, skłoniły koła tureckie w Ankarze do podkreślenia konieczności zwiększenia bezpieczeństwa ludności tureckiej w Sandżaku Aleksandretty.

Wysoki komisarz, pragnąc ocalić współpracę obu krajów, postanowił **zapewnić maximum praw i swobód wszystkim mieszkańcom** uciekając się do **ogłoszenia stanu oblężenia.**

W celu ułatwienia akcji administracja cywilna przekaże jutro swą władzę administracji wojskowej. Obecny delegat Garreau zastąpiony zostanie przez majora Collet, szefa batalionu strzelców

Runął dach płonącego domu

10 osób spalonych żywcem

Wstrząsający wypadek w Olkuskim

OLKUSZ, 3.6. Wczoraj wieczorem we wsi Dzwonowicze gm. Kidów w domu Franciszka Kowalczyka wybuchł pożar, który wkrótce ogarnął również zabudowania gospodarcze.

Domownicy i sąsiedzi chcąc ratować ogarnięte pożarem przedmioty domowe, rzucili się do płonącego domu. Skutkiem runięcia **dachu, znalazło śmierć w płomieniach dziesięć osób.**

Nazwiska tragiczną śmiercią zmarłych włościan są następujące: Jan Kowalczyk, syn **właściciela domu wraz z żoną Bronisławą, Józef Zieliński, Franciszek Pelon, Kasper Kowalczyk wraz z żoną Marią, Maria Korcipa, Jan Dachowski. Franciszek Szopa, Józef Korcipa. Wszyscy mieszkańcy wsi Dzwonowicz.**

Straszny ten wypadek wywarł ogromne wrażenie wśród ludności Dzwonowicz i okolicy.

Pokój zagrożony

Od szeregu lat żydostwo międzynarodowe dąży do wywołania wielkiej wojny światowej. Spodziewa się bowiem w ten sposób utopić w morzu przelanej krwi coraz to bujniej rozwijający się antysemityzm, a następnie w oparach wojny światowej osiągnąć dawno wymarzony cel — rewolucję światową, „światowy październik“ (welt oktober) — jak nazywają ten, tak dla siebie upragniony, cel od czasu rewolucji w Rosji.

Te dążenia żydowskie napotykały — i dotychczas napotykają — na zdecydowany opór w nastrojach niemal wszystkich narodów świata, pragnących utrzymania pokoju. Niemal wszystkie narody zbyt dobrze jeszcze pamiętają wojnę światową, a jednocześnie niemal wszystkie mają przed sobą do załatwienia szereg bardzo istotnych spraw wewnętrznych, które dla swego załatwienia przede wszystkim wymagają spokoju wewnętrznego.

Od czasu przewrotu hitlerowskiego w Niemczech szerzone przez żydów hasło wojny światowej przyjęło formę propagowania krucjaty przeciwko Niemcom. Żydzi, którzy już od dziesiątków lat przyzwyczaili się do stanu rzeczy, w którym żadne państwo nie ośmielało się prowadzić polityki antysemickiej, pragnęli za wszelką cenę ukarać „śmiałków“ niemieckich. Dotychczasowe jednak próby wywołania krucjaty antyniemieckiej nie dały wyniku.

Od paru miesięcy, a zwłaszcza od Anschlussu astriackiego, sytuacja międzynarodowa uległa dość zasadniczej zmianie. Dotychczas bowiem polityka niemiecka była na ogół prowadzona w sposób bardzo ostrożny i mało dawała punktów zaczepienia dla propagandy żydowskiej. Natomiast Anschluss, a zwłaszcza późniejsza polityka Niemiec wobec Czechosłowacji, była do pewnego stopnia pokazaniem pazurów niemieckich.

Dzisiaj więc sytuacja przedstawia się w ten sposób, że z jednej strony mamy szerzoną na cały świat propagandę żydowską, szczującą na Niemcy, a z drugiej strony stoimy w obliczu coraz wyraźniej na zewnątrz występującej zaborczej polityki Niemiec. Jednoczesne istnienie tych dwu rodzajów faktów stawia pod silnym znakiem zapytania pokój w Europie.

Co wpłynęło na zmianę polityki niemieckiej? W tej chwili trudno przesądzać. Może jest to oddziaływanie naporu psychicznego mas, od szeregu lat karmionych propagandą zwycięskiego marszu od jednego powodzenia do następnego? Może jest to obawa przed rokiem 1945, gdzie według oświadczeń samych Niemców grozi im spadek ludności, może jest to chęć korzystania z dogodnej na razie dla nich koniunktury międzynarodowej? Może wreszcie jest to oddziaływanie imperializmu dawnego typu, reprezentowanego przez występujące dziś pod innymi nazwami loże staropruskie?

W każdym razie pokój świata zagrożony jest z dwóch stron. Z jednej strony przez politykę niemiecką, może już świadomie dążącą do wywołania konfliktu, a może tylko usiłującą przestraszyć świat nieostrożnym nie raz wymachiwaniem miecza. Z drugiej zaś strony pokój świata jest w dalszym ciągu zagrożony przez międzynarodowe żydostwo, które nie przestało i nie przestaje marzyć o wojnie światowej i światowej rewolucji.

W interesie więc pokoju europejskiego, dziś tak koniecznego dla wszystkich narodów, pragnących wreszcie uporządkować na serio swoje wewnętrzne sprawy, jest zdawanie sobie sprawy z tego, że pokój świata zagrożony jest nie tylko ze strony niemieckiej, ale i ze strony żydowskiej.

W. A.

20 ofiar

katastrofy autobusowej

CASABLANCA, 3. 6. Na 45 kilometrze drogi Aujdafez wywrócił się do rowu autokar międzymiastowej komunikacji.

Śmierć poniosło 5 osób, a 15 jest ciężko rannych, z czego 8 odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala w Oujdie.

Przyczyny katastrofy na razie nie są wyjaśnione.

Przejściowe Zachmurzenie

Przewidywany przebieg pogody w dniu 4 b. m.: w dzielnicach wschodnich pochmurno, miejscami burze i deszcze. Na pozostałym obszarze kraju po przejściowym wzroście zachmurzenia stopniowe polepszenie się stanu pogody, postępujące od zachodu. Nieco chłodniej. Temperatura w ciągu dnia około 20 st. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Dziś w numerze:

Podaż artykułów pierwszej potrzeby pod kontrolą ministra rolnictwa

CZERWIEC	SŁOŃCE	
4	Wschód	Zachód
	3—19	19—49
	KSIĘŻYC	
	Wschód	Zachód
	10—34	23—39
SOBOTA	Dł. dnia	Przybyło
	16—30	8—46

Dziś św. Franciszka
Jutro Zesł. Ducha Św.

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś melodyjna operetka **„Manewry Jesienne"** Kalmana.

TEATR NARODOWY: O 8-ej arcywesoła komedia Bałuckiego **„Gęsi i gąski".**

TEATR LETNI: Wesoła farsa **„Nie trzeba mnie było przejeżdżać".**

TEATR NOWY: O g. 8 wiecz. **„Serce"** w reż. Wysockiej.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36-40): Ostatnie przedstawienie **„Teorii Einsteina".**

TEATR POLSKI: „Wesele Figara". — do poniedziałku włącznie.

TEATR MAŁY: Cieszącą się dużym powodzeniem **„Nowa Dalila"** o g. 8.

TEATR ATENEUM: „Szóste piętro".

TEATR KAMERALNY: Dziś premiera komedii **„By rozum był przy młodości".**

TEATR MALICKIEJ: **„Jastrząb wśród gołębi".**

OPERETKA „8.15": „Krysia Leśniczanka".

MAŁE Qui Pro Quo: „Od czego mamy rząd?" Pocz. 7.30 i 10 w.

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19): Pełna humoru **„Walka Motyli".**

KINA

KINA CHRZEŚCIJAŃSKIE

Informacje o filmach dozwolonych dla młodzieży tel. 7.11-25.

AS (Grójecka 56): **„Kochana rodzinka" i „Flip i Flap".**

HOLLYWOOD (Hoża 29): **„Byłam szpiegiem".**

ITALIA: (Wolska 32): **„Życie ulicy".**

JURATA (Krak. Przedm. 66): **„Pieśń skazańców i „Róża".**

KINO PARAFII SW. ANDRZEJA (Chłodna 9): **„30 karatów szczęścia"**

KOMETA: **„Szesnastolatka"**

MARS (Inwalidów 10): „Robert i Bertrand".

MIEJSKIE (Hipoteczna 8): **„Jej obrońcy"** (Flip, Flap).

PRAGA (Targowa 71): **„Krew na morzu"** i dodatki.

PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): **„Bogate biedactwo" i „Tonny z Wiednia".**

ROMA: (Nowogrodzka 45): **„Groźny Bill".**

STUDIO (Chmielna 7): **„Tygrys Esznapuru"**

SOKÓŁ (Marszałkowska 69): **„Zdrajca" i „Mały czarodziej".**

SORRENTO. (Krypska 34): **„Nie oddam dziecka" i „Magnolia".**

Kryminaliści do Berezy

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych skierowało ostatnio do Berezy Kartuskiej nową grupę kryminalistów, złożoną z dwudziestu kilku paserów, złodziei, lichwiarzy. Między in. z Warszawy wysłani zostali paserzy: Szlama Feldstein organizator kradzieży w Muzeum Krasińskich, Marian Korbalewski i Szlama Koch oraz międzynarodowy złodziej bezpaństwowiec Mojse Taxir vel Abram Wasserman.

Smierć pod pociągiem

W czwartek, około godz. 8-ej z rana na przejeździe kolejowym na ul. Toruńskiej został przejechany przez pociąg osobowy Jan Węgrowski, właściciel domu przy ul. Warmińskiej nr. 47, który mimo ostrzeżeń pilnującego przejazdu pracownika PKP oraz licznych przechodniów śpieszących do pracy usiłował przebiec przed nadjeżdżającym pociągiem.

Węgrowski był współpracownikiem drukarni wydawnictwa „Dom Prasy". Do nieprzytomnego Węgrowskiego wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który po przybyciu stwierdził zgon. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Bezczelny artykuł „Hajnta"

Żydzi „gospodarzami" w Polsce

Nieuczciwi wspólnicy na Madagaskar!

„Hajnt" na marginesie dyskussji, dotyczącej wyeksmitowania żydów z Polski, tak pisze:

„Eksmitować można najwyżej lokatora. **Żydzi w Polsce nie są jednak lokatorami, — oni też są gospodarzami, trochę wspólnikami. Żydzi są niewielkim wspólnikiem, ani zbyt silnym, tylko pokrzywdzonym — ale przecie wspólnikiem! Wspólnik na 10 proc. Nie więcej, ale też i nie mniej. Polska będzie niebawem święciła 1000-letni jubileusz powstania państwa polskiego — a w zeszłym roku kahał w Płocku święcił swój 700-letni jubileusz. Dystans między obydwiema rasami jest za mały, ażeby teorie o elemencie napływowym można było brać poważnie. A jeżeli kogo będzie drażnić nasza żydowska „bezczelność", że chcemy się uważać za wspólników w Polsce, to stanie w sprzeczności z pierwszym artykułem polskiej konstytucji, na której Marszałek Piłsudski położył swój ostatni podpis: „Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli". A więc czarno na białym: wspólne! A wspólnika nie można tak łatwo wyeksmitować."**

Jeśli żydzi są na prawdę wspólnikiem, to chyba wspólnikami spółki, zwanej „societes leonina", w której jeden wspólnik ciągnie wszystkie korzyści, a drugi ponosi wszelkie ciężary. 700 lat kahału w Płocku — to 700 lat wyzysku.

Wyjaśnienie

Otrzymaliśmy następujący list:
Warszawa 1 czerwca 1938.

„Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec stale kierowanych do mnie zapytań, proszę uprzejmie o łaskawe zaznaczenie na łamach Pańskiego pisma, że nie jestem autorem artykułów wstępnych, ukazujących się od pewnego czasu w „Kurierze Warszawskim" pod literami „J. R.". Zdaję sobie sprawę, że każdy ma prawo do posługiwania się tymi inicjałami. Z drugiej strony, do mnie należy, gdy zachodzi tego potrzeba, poczynić kroki by nie zaliczano cudzej działalności publicystycznej ani na mój „debet" ani na „credit". Realizując to moje prawo, pozwalam sobie z góry podziękować za uwzględnienie mojej prośby.

Zechce Pan przyjąć, Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania.

Janusz Rabski

Pisane patykiem

JADĘ DO BIAŁOWIEŻY

Rozmarzyłem, się wspominając „bezgrzeszne lata", kiedy to człowiek łazil po drzewach jako wódz plemienia Siuksów, kurom i kogutom na podwórku „orle" pióra z ogonów wyrywał, ażeby z tryumfem zatknąć je sobie później we włosach.

I nagle zapragnąłem odwiedzić te nasze lasy obszerne i doszedłem do wniosku, że na niedzielę wyjadę do Białowieży. Starym więc zwyczajem zdzwoniłem do informacji kolejowej, aby się dowiedzieć o której godzinie będę miał pociąg.

I cóż się okazuje? Z Warszawy istnieje tylko jedna możliwość wyjazdu do Białowieży o godz. 23-ej min. 40 z Dworca Wileńskiego wagonem bezpośrednim (?), który przybywa do Białowieży o godz. 5-ej min. 30 rano.

Ha, ja bardzo lubię jeździć „25" do dworca Wileńskiego, ale jednak do Białowieży wolałbym wyjeżdżać z Dworca Głównego.

Ale na tym nie koniec.

Na miejscu bowiem trzeba się bardzo spieszyć ze zwiedzeniem zwierzyńca żubrów i Parku Narodowego, gdyż ostatni pociąg z Białowieży odchodzi już o godz. **13-ej min. 30.** (przyjazd do Warszawy znów na Dworzec Wileński, o godz. 19-ej min. 30).

Ludzie kochani! A gdzie ja obiad zjem?

Powrót do Warszawy o godz. 19-ej min. **30. jest zbyt wczesny. Kto chce** spędzić w Białowieży także popołudnie, zobaczyć cudny zachód słońca w puszczy, **to proszę bardzo, może pojechać pociągiem nocnym, wychodzącym** z Białowieży **o godz. 1-ej min.** 01.

Bardzo sympatyczna jazda, bo tylko jedna przesiadka w Hajnówce i do Warszawy przyjeżdża się na Dworzec Wileński o **godz. 6-ej min. 42** rano.

Nawet bramy już **są otwarte.**

No dobrze, ale czy orientujesz się Czytelniku co to znaczy czekać w Białowieży do godz. 1-ej w nocy?

W tych warunkach **mam wrażenie,** że gdyby połączenie z Białowieżą było nieco wygodniejsze, to Park Narodowy zwiedzałoby corocznie nie 25 tys. ludzi jak dotychczas, lecz 50 tys. conajmniej.

A Zgryz

Chleb dla Polaków

Informacyj udziela bezinteresownie Związek Polski w Poznaniu ul. Skarbowa 5 m. 7. Tel. 12-28 w godz. 10 — 14.

Tylko fachowcy z własnym kapitałem i odpowiednimi referencjami mogą korzystać z informacyj osiedleńczych.

Petentów zgłaszających się pisemnie po informacje uprasza się o załączanie znaczka pocztowego na odpowiedź, podawanie dokładnego adresu, oraz wysokości posiadanego kapitału.

Wymagane **jest również załączenie zaświadczeń organizacyj zawodowych** lub społecznych.

W 35 tys. mieście COP potrzebny **skład konfekcji,** naczyń, szkła, porcelany, hurtowni kolonialnej, dobrego krawca męskiego oraz koniecznie damskiego. Oddział Związku Polskiego rezerwuje lokale.

W 15 tys. mieście powiatowym jednego z woj. południowych nie ma Polaka fryzjera. Jest gotowy odremontowany lokal.

Większe **miasto** na granicy woj. kieleckiego **i śląskiego** (ludności polskiej 70 **proc.) potrzebuje:** składu bławatów, **żelaza, mat,** budowlanych, konfekcji **damskiej** i męskiej, dodatków krawieckich, obuwia, rowerów, gramofonów, radia, warsztatu samochodowego, wulkanizacyjnego, ślusarni, rzeźnictwa. O lokale łatwiej.

W 35 tys. mieście **b.** potrzeba polskiej hurtowni kolonialnej, składu radia, mebli, mat. budowlanych, skór, nasion, zegarmistrza, jubilera, grawera, modystki. Jest dom w centrum z lokalami okazyjnie do nabycia.

W obronie życia

Policjant zastrzelił nożowca

We czwartek około **g. 4-ej z rana** w Al. Sobieskiego został zastrzelony przez policjanta Bronisław Dobrosz, **lat 24, Dobrosz był znanym awanturnikiem i nożowcem.** Przed dwoma **miesiącami został wypuszczony z więzienia, gdzie odbywał karę za pobicie policjanta.**

Nocy dzisiejszej Dobrosz wraz ze swym bratem, Józefem, dokonał kradzieży garderoby i bielizny w mieszkaniu Stanisława Małeckiego, zam. przy ul. Czerniakowskiej nr. 15. Po **okradzeniu Małeckiego złodzieje ukryli się wraz z łupami w fosie fortu Dąbrowskiego przy Al. Sobieskiego. Małecki wraz z napotkanym policjantem wszczął pościg za złodziejami. Złodzieje, widząc, że kryjówka ich została wykryta. postanowili się** bronić.

Do nadchodzącego policjanta wyskoczył z nożem w ręku Bronisław Dobrosz i zaatakował go. Policjant w obronie własnej użył broni. Kula przeszyła klatkę piersiową Dobroszowi.

Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który stwierdził śmierć nożowca. Łupy znaleziono w fosie, spakowane w tłomoki. Brata zabitego, Józefa Dobrosza aresztowano.

WIADOMOŚCI Z TORU

Próbny galop przed „Derby"

w nagrodzie „Baroneta i Good Boy'a"

GON. 1. Dyst. 3.600 m. **Nagr. 4.000** zł: Płoty, dla 4 l. i st.: Husarz Morzyckiego, Saga Bronikowskiej, Gral Litewskiego.

GON. 2. Dyst. 2200 **m. Nagr. 2200** zł. dla 4 l. i st. Prokne Enderów, **Łuk** Bukowieckiego, Rewers Wodzińskiego, Holmes Dobieckiego, Libretto Mieczkowskiego.

GON. 3. **Dyst.** 1600 **m.** Nagr. 2400 zł. dla 3 l.: Overshot Szwarcsztajna, Komtur II Glińskiego, Allongo Bronikowskiej, Lohengrin Litewskiego, Rarytas Mieczkowskiego.

GON. 4. Dyst. 2100 m.. Nagr. „Sprzedażna" 3000 zł.: Life Guard (1000 zł.) st. Jordan, Flamand (2000) Cichowskiego, Harmattan (1500) Dydyńskiego, Dell (2000) i Canzona, (1500) Bukowieckiego. Olimp (2000), st. Nałęcz, Libretto (2000 zł.) Mieczkowskiego, Lawina (2000) Stokowskiej.

GON. 5. Dyst. 2200 m. Handicap 4000 zł. dla 4 l. i st.: Prater (56 kg) st. Wierzbno, **Le Palatin** (55 kg) Tuńskiego, **Kubań (57 kg)** st. **Łochów Liktor 52 kg) i Elf (50 kg)** Wodzińskiego, **Nordström (52 kg) Szaniawskiego, Juras (57,5 kg) Bersona.**

GON. 6. **Dyst. 1600 m. Nagr.** 1400 zł.: **Worochta Gajewskiego, Róża st. Konin, Donka st. Lubiez, Graf Wodzińskiego, Jastrzębiec Laskowskiego, Arizona Bronikowskiej, Sęp Bukowskiego, Fenszek Dydyńskiego, Lanca** II st. Iwno, Tahiti Gawłowicza.

GON. 7. Dyst. 2.400 **m.** Nagr. „Baroneta i **Good Boya"** — 7000 **zł.:** Treize Hoffmanowej, **Kszyk** i **Złom** st. Łochów, Sart i **Rawita Rogowskiego,** Escorial st. Podhalanka.

GON. 8. Dyst. 1600 m, Nagr. 1800 zł.: Ibicus st. Wierzbno, Irtysz st. **Lubiez, Baronia Wodzińskiego, Kabina** st. **Nałęcz, Kenia Bersona.** Hokey Dobieckiego, Irata Mieczkowskiego, Ingola Karpińskiej.

GON. 9. **Dyst.** 2100 **m. Nagr. 2200** zł.: **Omen Szwarcsztajna, Witamina Glińskiego, Jenissiej Mieczkowskiego,** Wisconti Wężyka.

NASI FAWORYCI:

GON. 1. Gral.
GON. 2. Łuk, Prokne.
GON. 3. **Allongo, Komtur II.**
GON. 4. **Dell, Harmattan, Libretto**
GON. 5. **Juras, Prater, Kubań.**
GON. 6. **Donka, Lanca II, Sęp.**
GON. 7. **Kszyk, Sart.**
GON. 8. **Ingola, Kabina, Irtysz.**
GON. 9. Witamina, Wisconti,

———×———

Wyniki gonitw

z dnia 2 b. m.

GON. 1, dyst. 2.400 m., nagr. 1.500 zł. Płoty. 1. Elba, j. Dylik, 2. Ignis (9), 3. **Indus (31).** Wygr. w **2** m. 51 i pół sek. dowolnie o 10 długości. Tot. 5.50, porządkowy 16.

GON. 2, dyst. 2.400 m., nagr. 2.200 zł. 1. Dar, ż. Nowak i Raptus, ż. Gill, 3. Centyfolia (44.5). Wygr. w 2 m. 33 sek. łeb w łeb. Tot. 5 i **5** porz. po 6 zł.

GON. 3, dyst. 1600 m., nagr. 2.400 zł. 1. Mousquataire, j. Gulyas, 2. Pommery (20.5), 3. Jantoś (12), 4. Bouboule (40), zero Kid (15) — (jeździec spadł). Wygr. w 1 m. 39 i pół sek. łatwo o półtorej długości. Tot. 130.5, fr. 28.5, 11. porz. 518.50.

GON. 4, dyst. 2200 m., nagr. 1.800 zł. 1. Ostra, ż. Gill, 2. Rinaldo (19), 3. Brangwyn (24), 4. Wróżba (67.5), 5. Dominus (75.5), 6. Arkas (34.5). Wygr. w 2 m. 23 sek. bardzo łatwo o 2 dług. Tot. 12.5, fr. 7.50 i 11.50, porz. 59.

Gon. V. dyst. 1.200 . nagr. 3.000. 1) Neon. żok. Jednaszewski, 2) Estrada (16), 3) Irresistible (16). Wygr. 1.19 sek. w walce o krótką szyję. Tot.: 9, 5, porz. 27.5.

Gon. VI. dyst. 2.100, nagr. 1.600 zł 1) **Royal Fox, żok. Balcerzak, 2)** Florencja II (12), Life **Guard (21),** 4) Debar (88.5), 5) Night Breeze (99), 6) Illona (45), 7) Pierwszy Konsul (25). Wygr. **2** min. 13 sek., pewnie o półtorej dł. Tot. 56, fr. 10, 6,5 i 7,5, porz. **248.**

Gon. VII dyst. 1.600, nagr. 3.000 1) Rozmach, żok. Gill, 2) Herpes (20,5), 3) Ortolan (55), 4) Potok (43), 5) **Miechów (64),** Lohengrin pozostał na starcie. Wygr. 1 min. 40 sek. łatwo o 4 dł. Tot. 10, fr. 5,50 i 7, porz. 35.

Gon. VIII, dyst. 1.600 m.. nagr. 1.600 zł. 1) Marwal jez. Kobitowicz, 2) Nowina (34,5), **3) Ewa** (30), 4) Aigokeros (92), **Busyrys pozostał na starcie. Wygr. 1 min. 43 sek. wy**sylany o pół dł. Tot. 7,5, fr. 5,5 porz. 17,50.

Gon. IX. dys. 2,200, nagr. 1.400 zł. 1) Talitha żok. Stasiak i Katorżnik. jez. Kobitowicz, 3) Elimira (15,5), 4) Beduinka (67), 5) Nana II (250). **Wygr. 2 min. 25 sek. w walce łeb w łeb. Tot. za Talitę 6 i fr. 6. za Katorżnika 9 fr. 10.50, porządkowy po 24 zł.**

Odebrać przedstawicielstwo żydowi

Jedną z wielu bolączek naszego życia gospodarczego jest zażydzenie dziedziny przedstawicielstw.

W czasach kiedy głosi się hasło unarodowienia życia gospodarczego Polski nawet w dziedzinach ściśle związanych z obronnością kraju — przedstawicielami chrześcijańskich firm są żydzi. W innych krajach byłoby to nie do pomyślenia.

Przykładów tego rodzaju daloby się **przytoczyć wiele,** dzisiaj poprzestaniemy **na jednym.**

Na terenie budowlanym szeroko propagowany jest wynalazek dykty ogniotrwałej, wodo - odpornej, gazochronnej i nie reagującej na działanie chemiczne, zw. „Xylotektem". Przedstawicielstwo tej dykty na Warszawę, Łódź i Okręg Warszawsko-Łódzki znajduje się w rękach p. Chaima Lewinsona, prowadzącego swe przedsiębiorstwo pod firmą „Xylodykt" — Hurtowa sprzedaż dykt wyrobów drzewnych, Warszawa, Żurawia 1. Firma nawet nie jest zarejestrowana w Sądzie Okręgowym.

Jak nas informuje fabryką produkującą ten artykuł jest Spółka Akcyjna „OLZA" w Mikaszewicach, powiat Łuniniecki. Sfery państwowe jak i firmy polskie zainteresowane tym wynalazkiem powinny zwrócić się do firmy „Olza" o wyjaśnienie ich stanowiska i domagać się zmiany przedstawicielstwa, które otrzymać winni Polacy.

Sprawa ta jest tym ważniejsza, że wspomniany rodzaj dykty ma duże zastosowanie w budownictwie i może mieć decydującą rolę w obronności kraju.

POZNAŃ

TEATRY

TEATR POLSKI:

SOBOTA, 4. 6. godz. 20: **„Mała Kitty"**, występ Zaklickiej.

NIEDZIELA, 5. 6. godz 16: **„Pani prezesowa".**

NIEDZIELA, 5. 6. godz. 20: **„Mała Kitty"**, występ Zaklickiej.

PONIEDZIAŁEK, 6. 6. o godz. 16: **„Pani prezesowa".**

PONIEDZIAŁEK, 6. 6. o godz. 20: **„Mała Kitty"**, występ Zaklickiej.

KINA

ADRIA: **„Ostatnia noc skazańca".**

APOLLO: **„Szalona Claudette".**

CORSO: **„Robin Hood z Eldorado"**

GLORIA: — **„Zaginiony horyzont"**

GWIAZDA: **„Pieśniarz Jej Wysokości".**

METROPOLIS: **„Żółty pirat"**

OŚWIATOWE TCL: O 5 i 7 **„Srebrna torpeda"**, o 9 **„SONATA księżycowa".**

SFINKS: **„Piętro wyżej"**

SŁOŃCE: **„Ślepy zaułek".**

ŚWIT: **„Mały Tarzan".**

TĘCZA-ŁAZARZ: **„Od wtorku do czwartku".**

TĘCZA - WILDA: **„Żółty skarb".**

WILSONA: **„Książę X".**

INSPEKCJA MAGISTRALI ZBĄSZYŃ - POZNAŃ

D. 3 czerwca, p. wojewoda Maruszewski **w** towarzystwie dyrektora okręgowej dyrekcji PKP oraz 15 członków komisji dyrekcyjnej, dokonał inspekcji magistrali kolei od stacji granicznej Zbąszyń do Poznania. Celem lustracji jest uporządkowanie na terenie Polski obu stron linii Berlin - **Warszawa** i przyprowadzenie terenów przykolejowych do estetycznego wyglądu.

ZAPRZYSIĘŻENIE MŁODYCH POLICJANTÓW

Odbyło się w Poznaniu zaprzysiężenie młodych policjantów, wychowanków szkoły policyjnej w Miastach Wielkich. Część tych policjantów pozostanie na służbie w Poznaniu, reszta rozmieszczona zostanie po poszczególnych powiatach.

„ANTYCHRYST" W TEATRZE POZNAŃSKIM

Założony niedawno w Poznaniu „Teatr Peryferyjny", wystawił sztukę K. H. Rostworowskiego „Antychryst" w sali Ogrodu Zoologicznego. Krytyka przyjęła bardzo pochlebnie staranne przygotowanie świetnego dzieła zmarłego niedawno twórcy.

GWAŁTOWNE BURZE NAD OKOLICĄ POZNANIA

Nad Lesznem i okolicą przeszła we czwartek wieczorem bardzo krótka, ale niesłychanie gwałtowna nawałnica gradowa. W ciągu kilku minut całe miasto zostało pokryte kilkucentymetrową warstwą gradu, że starych domów tynk odpadał płatami, po parkach i ogrodach ścieżki zostały pokryte warstwą ułamanych gałęzi i zbitych liści.

Ogromne są również szkody w zasiewach, które po ostatnich deszczach zapowiadały się bardzo dobrze Wskutek burzy zostało też na jakiś czas przerwane połączenie telefoniczne z Poznaniem.

ROZPRAWA O NAPAD RABUNKOWY

Sąd Okręgowy w Poznaniu rozpatrywał sprawę trzech poznańskich rzezimieszków, oskarżonych o napad rabunkowy na M. Bojkę. Napadli oni Bojkę i zrabowali mu 13 zł. oraz zegarek. Policja zorganizowała niezwłocznie obławę i wszystkich trzech ujęła. Byli to: Mikołajczyk, Burek i Tadyszak. Po rozprawie sąd skazał Burka i Mikołajczyka na 4 lat więzienia, Tadyszaka zaś na 2 lata.

ZAMACH SAMOBÓJCZY URZĘDNIKA

W Inowrocławiu popełnił zamach samobójczy młody urzędnik, praktykant urzędu skarbowego w Inowrocławiu Zdzisław Momentowicz, prezes miejscowej organizacji młodzieży pracującej. Powodem rozpaczliwego kroku były ciężkie warunki materialne. Zarabiał on mianowicie w ciągu całorocznej praktyki zaledwie po 40 zł. miesięcznie, a ostatnio prośba jego o przyjęcie go na etat została załatwiona odmownie.

POBITY W DRODZE DO ŚLUBU

We wsi Gałęzewko pod Rogowem, Czesław Kiełpiński chciał poślubić córkę sąsiada Zielińską. Małżeństwu przeciwni byli rodzice Kiełpińskiego i gdy narzeczeni zamierzali udać się do Rogowa do urzędu stanu cywilnego, ojciec i bracia Kiełpińskiego napadli go i chcieli siłą zatrzymać w domu. Młodemu udało się wymknąć i schronić u sąsiadów. Kiełpińscy otoczyli dom sąsiadów, chcąc dostać brata w swe ręce. Zielińska dowiedziawszy się o tym sprowadziła na pomoc swoich braci i rodziców, którzy przepędzili oblegających i dopiero wówczas Kiełpiński mógł udać się do Rogowa, aby wziąć ślub.

ABC sportowe

Sukces Spychały

na mistrzostwach tenisowych Francji

W czwartek rozpoczęły się w Paryżu międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie.

W pierwszym dniu walczył jeden z czołowych naszych tenisistów Spychała, odnosząc wielki i niespodziewany sukces, dzięki zwycięstwu nad najlepszym obecnie tenisistą francuskim Perta. Przed kilkoma jeszcze dniami prasa francuska typowała Petrę na finalistę rozpoczętego w czwartek turnieju.

Spychała pokonał Petrę w trzech setach 6:4, 9:7, 9:7.

Zwycięstwo Spychały stanowi sensację mistrzostw Francji.

Nie będzie spotkania

Jędrzejowska — Willis-Moody

W czwartek w ćwierćfinale turnieju o mistrzostwo St. Georges Hill Jędrzejowska pokonała doskonałą rakietę amerykańską Fabyan. Walka była bardzo zacięta. Jędrzejowska przegrała pierwszego seta 2:6, jednak następne dwa sety w pięknym stylu przesądziła dla siebie 6:4, 6:2.

Sensacją turnieju była niespodziewana porażka faworytki turnieju, słynnej Amerykanki Wills - Moody.

Moody pokonana została przez Angielkę Hardwick w trzech setach 6:1, 3:6, 3:6.

Wyrok śmierci

RÓWNE, 2. 6. Nowy wyrok śmierci zapadł w Równem, gdzie skazany został parobek rolny Buczkowski, który zamordował swą chlebodawczynię Zawadzką i poranił jej 60-letnią siostrę, celem dokonania rabunku. Sąd skazał mordercę na karę śmierci przez powieszenie. Morderca przyjął wyrok spokojnie.

(jeździec spadł). Wygr. w 2,33

Cracovia remisuje z Bocskay

W czwartek rozegrała Cracovia międzynarodowe spotkanie piłkarskie z węgierską drużyną Bocskay uzyskując wynik remisowy 1:1 (0:0).

Na ogół spotkanie to zawiodło oczekiwania publiczności, gdyż Węgrzy zademonstrowali grę dużo słabszą niż w roku ub.

W drużynie węgierskiej wyróżniali się lewy łącznik, prawoskrzydłowy oraz bramkarz, Cracovia poprawiła już znacznie swą formę.

7.000.000 samochodów w Niemczech

Motoryzacja wsi i miast

Budowa potęgi technicznej Niemiec

Berlin, w maju 1938 r.

Na skrzyżowaniu dwu niekonieczne najruchliwszych ulic w śródmieściu Berlina stoi conajmniej z pięciu policjantów, regulujących wspólnie ożywiony ruch, pieszych i samochodów. Raz po raz zapalają się zielone i czerwone światła, a w ich takt z gorączkowym pośpiechem przepływa zwarta masa kół i nóg. W godzinach południowych oraz później, nad wieczorem ruch ten wzmaga swe natężenie, tak, że co chwila trzeba zatrzymywać samochód na którymś skrzyżowaniu i niecierpliwie odczekiwać upragnionego zielonego sygnału. Komu zależy na pośpiechu, ten raczej rzuca auto i siada do kolejki podziemnej. Ta bowiem nie uznaje skrzyżowań i przerw w ruchu. Tam nie ma złych stron nadmiernej motoryzacji.

CO BĘDZIE ZA ROK?

Dwie tęgawe Niemki z trudem zdążają na którymś ruchliwszym skrzyżowaniu w ucieczce przed zwartą masą samochodów, ruszając naprzód na dany przez policjanta sygnał. Zdyszane dopada ją zbawczego trotuaru i chwytają się za ręce ze słowami zgorszenia:

„Um Gottes Willen!" — cóż to dopiero będzie, jak w przyszłym roku wypuszczona zostanie pierwsza seria wozu ludowego. Przejść wówczas nie będzie można przez ulicę".

OD 1,5 DO 7 MILIONÓW

W słowach ich mieści się wiele racji i napewno nie tylko one jedne kłopoczą się tym ważnym dla Niemiec zagadnieniem, jak uregulować ruch uliczny przy zbyt wielkim tempie i rozroście motoryzacji. Już teraz przy półtora miliona pojazdów mechanicznych w Niemczech (w Polsce w 1937 r. 27.426 samochodów!) duże trudności nastręcza uregulowanie ruchu ulicznego, a cóż będzie, gdy za kilka lat, w myśl oficjalnych zapowiedzi „Führera", liczba pojazdów mechanicznych dojdzie do liczby 7. milionów. Wówczas naprawdę obie tęgawe Niemki nie będą wiedziały, co robić ze sobą na ulicy. Będą musiały albo kupić sobie „Volkswagen", albo też przejść kurację odtłuszczającą i wytężony trening lekkoatletyczny.

A zapowiedzi Hitlera o rychłym zwiększeniu ilości samochodów cztero — czy pięciokrotnie wyglądają całkowicie realnie. Przed kilku dniami właśnie zainaugurowana została z wielką pompą budowa ogromnej fabryki „wozów ludowych" (Volkswagen) w Folersleben. A że prasa niemiecka wypełniona była przez kilka dni artykułami na ten temat, więc niemal że o niczym innym się dzisiaj w Niemczech nie mówi.

„WÓZ LUDOWY"

Volkswagen, — czyli samochód ludowy, dostępny dla najszerszych mas, oddawna już stanowił dla Hitlera ważny przedmiot zainteresowań, stawiany niemal, że na płaszczyźnie programowo-politycznej. Od początku 1937 roku szereg najlepszych konstruktorów i inżynierów niemieckich biedziło się nad skonstruowaniem samochodu nie droższego nad 1.000 mk., a równocześnie stojącego na odpowiednim poziomie technicznym. I wreszcie po przeszło roku prób i badań zaakceptowany został projekt znanego w Niemczech konstruktora inż. Porschego. Pierwszych 6 skonstruowanych samochodów zdało swój egzamin podobno celująco, — wobec czego kosztem 50 milionów marek przystąpiono do budowy kolosalnej fabryki — miasta prawdziwego, zdolnej do wytwarzania rocznie ponad milion samochodów.

HITLER O MOTORYZACJI

Na otwarcie fabryki przybył sam Adolf Hitler i wobec sprowadzonych przez „Kraft durch Freude" 70.000 uczestników wygłosił „ideowe" przemówienie. Stwierdził, że samochód przestał już być dawno przedmiotem zbytku, a stał się niebędnym ułatwieniem życiowym dla najszerszych mas. Narodowo-socjalistyczne Niemcy, których polityka społeczna i gospodarcza prowadzona jest głównie dla dobra tych najszerszych mas, — jako jeden z naczelnych swych postulatów postanowiły udostępnienie „szaremu człowiekowi" tej wygody i przyjemności, jaką stanowi posiadanie własnego motocykla, czy samochodu. Tymbardziej, że taka „motoryzacja wrzerz" rozwiązuje równocześnie palące zagadnienie bezrobocia; a najprawdopodobniej nie bez zasadniczego znaczenia były tutaj także względy „strategiczne". Nie darmo dominują one nad całym życiem hitlerowskich Niemiec.

REKORDOWA CENA

Realizujący te społeczno - polityczne założenia motoryzacji niemieckiej „Volkswagen" zostanie jednak oddany do dyspozycji publiczności dopiero w końcu 1939 roku. Kosztować będzie 990 mkn., to jest w przeliczeniu na oficjalny kurs około 2.200 zł. Pamiętać jednak trzeba, że na ogół ceny i zarobki są w Niemczech przeciętnie wyższe, niż w Polsce, a wartość nabywcza marki równa się niemal wartości złotego w Polsce. Tak, że na polskie stosunki cena ta wyniesie około 1.200 — 1.400 zł.

Za tę kwotę „szary człowiek" w Niemczech otrzyma na najbardziej dogodnych warunkach spłat czteroosobową limuzynę z siłą motoru 24 P.S., o szybkości 100 km. na godzinę i zużyciu benzyny 6—7 litrów na 100 km. Podobno pierwsze próbne wozy po przebyciu 50.000 km. nie wiele straciły na swej wartości, a każdym razie mimo niskiej ceny „Volkswagen" nie ma w sobie nic z „tandety".

5 MK TYGODNIOWO

Raty za „Volkswagen" dochodzić będą nawe do 5 jedynie marek tygodniowo, przy pewnej wpłacie gotówkowej. Obniżone też będą znacznie opłaty ubezpieczeniowe, koszta garażu wynosić będą 2 mk. miesięcznie. W tym celu wybudowane mają zotać po wszystkich miastach ogromne garaże.

W tych warunkach przypuszczać należy, że liczba samochodów w Niemczech wzrośnie naprawdę kilkakrotnie. Inna rzecz, że innym fabrykom samochodów grozić może dzięki takiej konkurencji upadek, któż bowiem, prócz ludzi bardzo bogatych, kupować będzie „Opla" czy „D.K.W.", skoro ma tej samej wartości znacznie tańszy samochód?

A W POLSCE?

Na zakończenie jeszcze jedno: niemieckie cyfry półtora miliona samochodów już teraz wyglądają na tle polskich cyfr zastraszająco. Wydaje się nam, że Niemcy to jakiś specjalnie „przemotoryzowany" kraj. Tymczasem w rzeczywistości pozostają one z tyłu za innymi krajami ze swą cyfrą niecałych 20 samochodów na 1.000 mieszkańców. Francja ma bowiem 50 samochodów na 1.000 mieszk. (2 miliony wozów), Anglia 44, Belgia 24, Szwecja 26, Dania nawet i 35 wozów na 1.000 mieszkańców. A Stany Zjednoczone 205 na 1.000, Kanada 106, Nowa Zelandia 122!

A cyfra dla Polski wynosi nawet niecały 1 samochód (0,7) na 1.000 mieszkańców. I są do tego tacy, którzy pomrukują, że trzeba walczyć w Polsce z nadmierną motoryzacją!

Stanisław Kamiński

---

to jest tak

SPRAWIEDLIWOŚĆ PO SOWIECKU

Naczelny prokurator sowieckiej republiki Wyszyński, na posiedzeniu wyższych urzędników sądownictwa w Moskwie przytoczył szereg oburzających wyroków sądowych, które nawet tego sowieckiego dostojnika doprowadziły do pasji.

„Nocny stróż jednego z kołchozów w okręgu petersburskim został skazany na ciężkie roboty za to, że w czasie jego dyżuru w oborze kołchozowej padła w czasie ocielania się krowa. Nocnego stróża oskarżono o szkodnictwo i zesłano, chociaż do jego obowiązków nie należało nawet zaglądanie do obory."

„Jeden z chłopów kołchoznych znalazł norę susła, a w niej 4 kg. żyta. Chłopa oskarżono o kradzież „socjalistycznej własności" i skazano na 4 lata więzienia, mimo, że na przewodzie sądowym, jak stwierdza sam Wyszyński, ujawniło się niezbicie, że żyto kradł suseł, a chłop tylko znalazł miejsce, gdzie zwierzę chowało skradzione ziarno."

„W pewnej wiosce w okręgu kurskim na chłopów napadł złośliwy byk. Chłopi odpędzili go gałęziami. Za to „uszkodzenie socjalistycznej własności" uznano ich za szkodników i zesłano na ciężkie roboty".

„Na Białej Rusi pewien chłop z kołchozu zaprowadził chorego konia do felczera. Widocznie felczer nie mógł uratować zwierzęcia i to wkrótce padło. Chłopa jednak oskarżono o szkodnictwo i zarzucono mu, że umyślnie zaprowadził konia do felczera, nie zaś do doktora weterynarza. Oskarżonego skazano na 2 lata więzienia."

Wyszyński z oburzeniem mówił o wielu innych podobnych wyrokach. Jak donosi „Socjalisticzeskaja Zakonność", na sali podczas przemówienia Wyszyńskiego co chwila wybuchał śmiech. Tak nieprawdopodobne, czasami wręcz groteskowe, były wyroki sądów sowieckich.

DZIEŃ W POLITYCE:

WIZYTY

Prezes rady ministrów gen. Sławoj Składkowski odwiedził marszałka senatu Aleksandra Prystora i urzędującego wicemarszałka Sejmu Tadeusza Schaetzla. Przedmiotem rozmów były sprawy związane z projektowaną sesją nadzwyczajną.

PODRÓŻ KS PRYMASA

Kancelaria prymasowska komunikuje, że J. E. ks. kardynał Hlond po uroczystościach Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie nie powróci do Poznania, lecz uda się w dniu 5 bm. do Turynu, gdzie weźmie także udział w uroczystościach ku czci św. Jana Bosko. Stamtąd wyjedzie Prymas polski w dniu 13 bm. do Rzymu. Data powrotu do kraju nie została dotychczas ustalona.

RUMUŃSKA MISJA WYJECHAŁA DO COP

Dnia 2 czerwca szef sztabu głównego gen. Stachiewicz dekorował oficerów delegacji rumuńskiej orderem Odrodzenia Polski, po czym podejmował gen. Jonescu i jego świtę śniadaniem **w Oficerskim Jacht Klubie.**

Wieczorem cała delegacja rumuńska w towarzystwie szefa sztabu głównego i szeregu oficerów ze sztabu wyjechała pociągiem specjalnym z Warszawy do Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Inni piszą:

„Oskarżam" — „Jutra Pracy"

Co będzie na sesji nadzwyczajnej?

(w) System, regime — to dwa magiczne słowa w słowniku politycznym, dokoła których toczą się ciągłe utarczki. W obronie systemu występuje nieznany autor „Niespełnionych proroctw" z „Gazety Polskiej", występuje cały „Ozon" — przeciwko systemowi, obok grup opozycyjnych, wypowiedział się w ostatnim numerze „Jutra Pracy" poseł Budzyński.

Najpierw rozróżnienie **słowa a czyny:**

> „Chcemy — cytuję dosłownie — aby inni stanęli nie pod nami, nie nad nami, ale obok nas"... Konsolidacja pod hasłem: „równi z równymi"... Brawo. Szkoda tylko, że fakty są inne. Stosuje się dyscyplinę mechaniczną, stawia się ludzi na baczność, nie usiłując nawet zdobyć ich wychowawczo, perswazją, od wewnątrz, przez przekonanie. Przy takim systemie sukcesy są iluzoryczne, dyspozycyjność nieszczera, raporty zakłamane.
>
> **Oto co napisane, a co się robi.**
>
> **Antysemityzm pozostanie czczą deklamacją dopóty, dopóki żydzi są tolerowani na stanowiskach, otrzymują przywileje i koncesje oraz w charakterze zasłużonych mają we wspólnocie narodowej grubo lepiej od niejednego bardziej od nich zasłużonego Polaka. To są fakty.**
>
> **Naród odróżnia, co napisane, a co się robi. Naród na dłuższą metę o s z u k i w a ć się nie pozwoli.**

„Naród na dłuższą metę **oszukiwać** się nie pozwoli". **Ciężkie oskarżenie,** bodaj że jeszcze nigdy nie sformułowane w tej formie na łamach prasy polskiej — tkwi w tym jednym słowie: **oszukiwać.** Czy przyjdzie odpowiedź, obrona, usprawiedliwienie? Czy dokoła tego oskarżenia rozegra się przed trybunałem opinii publicznej cały proces? Należałoby się tego spodziewać, jeśli ma się jeszcze choć trochę optymizmu, choć trochę wiary w istnienie praw moralnych w polityce.

Tak się akurat złożyło, że „Gazeta Polska" w tym samym momencie, gdy padło to oskarżenie — wystąpiła z pseudoobroną. Piszemy „pseudoobroną", bo p. Zdzisław Stahl nie znał jeszcze zapewne wywodów „Jutra Pracy" i nie formułował swoich tez jako obrony, jedynie ich treść nosi ten charakter.

> **Rezultatem tego procesu jest dzisiaj taka sytuacja, że w polityce polskiej głoszą najdonioślej hasła nacjonalistyczne i przez szeroką opinię za nacjonalistyczne są uważane te właśnie grupy, które są wynikiem rozkładania się starego nacjonalizmu postulatów i teorii, przeciwstawionego narodowej polityce dokonań Józefa Piłsudskiego. Gdy mówi się o grupach nacjonalistycznych, albo rzuca hasło „frontu nacjonalistycznego" ma się bowiem zwykle na myśli te właśnie grupy, które skrajność haseł łączą z negacją realnej polityki narodowej, które charakteryzuje niechęć do tradycji Piłsudskiego i przeciwstawianie realnemu państwu narodowemu, zorganizowanemu na podstawie Konstytucji Kwietniowej, nieokreślonych idei jakiegoś ustroju lepszego, zapewne lepszego tą lepszością, która jest wrogiem wszelkiego na świecie dobrego.**

Szeroka opinia **myli się, realny nacjonalizm** jest **tylko** w „Ozonie" — woła p. Stahl. Ugrupowania, uważane za nacjonalistyczne są wynikiem **rozkładania** się starego nacjonalizmu.

A czyż zasada „nacjonalizm realny **tylko** w Ozonie" nie trąci myszką? Czy nie jest przywróceniem **starej i dawno zarzuconej metody** „my tylko jesteśmy nacjonalistami"? Takie apodyktyczne twierdzenia nie przystoją zwłaszcza w ustach p. Stahla, który jest **tylko** p. **Stahlem**, i który przeszedł znaną wszystkim — naczelnymi rzecz delikatnie — ewolucję.

„Czas" stwierdzając, że w chwili obecnej nie można powiedzieć **nic pewnego** o przedmiocie zbliżającej się sesji nadzwyczajnej rozpatruje, jakie sprawy **powinny znaleźć się** na porządku **obrad** ciał ustawodawczych.

Sprawa pierwsza to, zdaniem „Czasu" **poważne zastanowienie się** nad sprawami obrony **państwa** i dozbrojenia, w związku **z nową** sytuacją międzynarodową.

Na drugim miejscu „Czas" **wymienia** sprawę

> **Projektu nowej ordynacji wyborczej do parlamentu, oraz unormowanie tych samych zagadnień na terenie samorządu terytorialnego i gospodarczego, zapewniające obywatelom należyty i zagwarantowany Konstytucją udział w życiu publicznym i kończące wreszcie z przewlekłym i nieznośnym prowizorium komisaryczno - biurokratycznym.**

Dalej idzie sprawa wniosków praktycznych z ostatnich uchwał „Ozonu".

> **Na czasie i w samą porę po ostatnich enuncjacjach Rady Naczelnej OZN — byłoby dalej wyciągnięcie praktycznych wniosków ze sprawy uzgodnienia w całym niemal społeczeństwie polskim zagadnienia żydowskiego. Jeśli sprawę tę pragnie się naprawdę i szczerze znormalizować, a nie zostawiać ulicy, bądź jałowym dyskusjom — trzeba szereg nasuwających się wniosków ustawodawczych zgłosić i w życie wprowadzić.**

Już raz daliśmy wyraz sceptycznemu poglądowi na możliwości zgłoszenia przez „Ozon" na zbliżającej się sesji projektów ustawowych, zmierzających do **realizowania** tez rady naczelnej. Bliska przyszłość pokaże, czyśmy się mylili.

Nad tonem i treścią wywodów wczorajszej prasy góruje, wraca stale z nie zmniejszoną siłą **ciężkie oskarżenie** „Jutra Pracy". Sformułowanie posła Budzyńskiego stało się **momentem dominującym** pewnego rodzaju syntezy toczącej się walki.

Czekamy nie bez niepokoju, obrony i rozprawy.

Co gniewa Francuzów?

Paryż — przytułkiem międzynarodowej kanalii

Z powodu odwiedzin angielskiej pary królewskiej, policja paryska przedsięwzięła drakońskie środki, celem zapewnienia bezpieczeństwa gościom w czasie wizyty.

Rejestracje, sprawdzanie tożsamości zamieszkałych wzdłuż trasy uroczystego przejazdu, zakazy opuszczania mieszkań, zamknięcie dostępu do szeregu ulic i t. d.

Publicyści francuscy zapytują, czy para królewska nie będzie zażenowana, że jej przyjazd naraża biednych mieszkańców na tyle wyrzeczeń, a policji sprawia tyle kłopotu, tym bardziej, że w Londynie nawet na przedmieściach monarcha może pozwolić sobie na nieskrępowany spacer.

Czyż Anglicy są o tyle lepsi od Francuzów?

Nie o to chodzi, konkluduje prasa francuska, wybryków ze strony Francuzów nikt się nie obawia, ale Paryż i Francja stały się przytułkiem skomunizowanych żydów i najgorszej kanalii międzynarodowej.

Zbytnia tolerancja w stosunku do tych żywiołów wiecznie spiskujących doprowadziła do tego, że najwięcej pożądana wizyta staje się krępująca i zmusza do mobilizacji policji.

Jak w domu wariatów

Szewcy w roli hyclów

Na ostatnich kolumnach wydawnictw sowieckich pomiędzy czcionkami petitem można znaleźć niejednokrotnie rzeczy niezwykle ciekawe i charakterystyczne dla stosunków, panujących w Sowietach. Np. w liście do redakcji „Krokodila" jeden z przypadkowych korespondentów donosi, że prezes powiatowego komitetu wykonawczego (odpowiednik starosty) polecił jednemu z podległych sobie urzędników, kierownikowi miejscowych kooperatyw, aby zastępczo pełnił obowiązki stangreta. Oburzony urzędnik zaprotestował i za to został wydalony z pracy.

„Podobno obecnie prezes komitetu powiatowego omija z daleka stajnie, bo konie na jego widok zaczyna ją się śmiać, jak szalone, co jeszcze raz dowodzi, że koń — to bardzo mądre zwierzę" — kończy złośliwie autor listu.

W innym numerze „Krokodila" znajdujemy list szewca z Saratowa, który skarży się redakcji, że polecono mu oraz jego kolegom z miejscowej spółdzielni szewckiej, aby zajął się łapaniem psów bezdomnych.

Leciał z Australii do Londynu
by wyrwać ząb

W tych dniach stał się bohaterem dnia w Londynie jeden z milionerów australijskich, nazwiskiem J. Clifford, który przeleciał własnym samolotem z Australii do Londynu, by tu wyrwać sobie ząb u dentysty, który przed dwoma laty w sposób bezbolesny usunął mu chory ząb.

Lot musiał się odbywać w złych warunkach atmosferycznych. Gdy przed startem pilot zapytał milionera, czy nie można by lotu odłożyć, ponieważ są niekorzystne warunki atmosferyczne — ten kategorycznie powiedział, że woli natychmiastową śmierć niż ból zęba. Wówczas pilot usiłował mu wytłumaczyć, że to samo może uskutecznić miejscowy dentysta — milioner nie posiadał się z oburzenia, nawymyślał mu i zapytał go wreszcie, jak może go namawiać na katusze u byle dentysty. Chcąc, nie chcąc pilot zdecydował się lecieć.

Po dwóch dniach wracał już z Londynu z zadowolonym milionerem. Był to chyba najoryginalniejszy dotychczas powód odbywania podróży samolotem na tak długiej trasie.

Komunikacja telefoniczna
z samochodami w drodze

Poczynając od nadchodzącej niedzieli, dyrekcja poczt i telefonów Rzeszy wprowadza ciekawą inowację.

Mianowicie zostaje uruchomiona komunikacja telefoniczna z samochodami jadącymi autostradami. Technicznie sprawę rozwiązano w ten sposób, że abonent telefoniczny zgłaszać będzie wywołanie samochodu jadącego jedną z autostrad, centrala zaś zawiadomi o wezwaniu wszystkie stacje benzynowe na danym szlaku. Stacje wystawiać będą odpowiednie tablice wywoławcze na drodze wzywające na rozmowę telefoniczną wywoływanego pasażera samochodu.

Nowowprowadzona służba telefoniczna została nazwana — „Reichsautobahn - Reiseruf".

Odnaleziono, zaginiony od 100 lat
koronacyjny pierścień Napoleona

W Malmaison, gdzie są zgromadzone pamiątki po Napoleonie I-szym, w sali zawierającej koronacyjny strój cesarza brak dotąd pierścienia. Pierścień ten z olbrzymim szmaragdem Napoleon nosił na białych skórkowych rękawiczkach jak to jest uwiecznione na prtrecie malowanym przez Gérarda.

Jest kilka wersji na temat co się stało z pierścieniem. Jedna z nich mówi, że po upadku Napoleona, Maria Ludwika wywiozła go do Austrii, wraz z innymi kosztownościami skarbca cesarskiego.

Obecnie francuski jubiler p. Lucjan Basranger, jakoby odnalazł pierścień w Austrii, nie chce on jednak powiedzieć od kogo go otrzymał. P. Basranger twierdzi stanowczo, że posiada 100 procentowe dowody co do autentyczności pierścienia. Opinię tę podziela również p. Bourgouignon, wielki historyk i znawca epoki napoleońskiej.

Wina z piwnic królewskich
na licytacji

W Lizbonie wystawiono na licytację wina byłych piwnic królewskich. Zapasy te, podług inwentarza z roku 1910, wynoszą zaledwie 1.435 butelek win szampańskich, burgundzkich, hiszpańskich, włoskich i krajowych, a zostały ocenione przez ekspertów z powodu złej konserwacji na zaledwie 26.000 esk. historyczne te wina pomimo swego podeszłego wieku, nie mogły pochwalić się powodzeniem i większość nie została sprzedana.

Podśmietanie za drągiem
Wesołe Zielone Świątki

Drugi dzień Zielonych Świątek, dn. 6. VI. przyniesie kilka bardzo wesołych i dowcipnych audycyj radiowych. O godz. 18.00 transmitują rozgłośnie ze Lwowa podwieczorek przy mikrofonie p. t. „Podśmietanie za drągiem", który odbędzie się w ogródku za Rogatką Stryjską. Wystąpi tu autentyczny podmiejski kwartet, chór Zbycha, z lwowskimi piosenkami, duet accordeonowy, Józko Bielawski z piosenkami, Kazimierz Wajda i inni.

Również pogodny i miły charakter posiadać będzie audycja muzyczna p. t. „Nasz gaiczek z lasu idzie", którą nada Poznań o godz. 21.50. Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu Małej Orkiestry P. R., koncert wileński „Na polską nutę" i inne zawierają również pogodne melodie. Dla zwolenników muzyki poważniejszej przygotowała Rozgłośnia Poznańska Poranek Symfoniczny o godz. 12.03 w wykonaniu orkiestry Symfonicznej Zw. Muzyków Poznańskich pod dyr. Dzięgielewskiego. Program składa się z utworów popularnych w najlepszym tego słowa znaczeniu.



— Jesteś niegrzeczny Ignasiu! Powiem tatusiowi.

— Wy kobiety już takie jesteście. Nie możecie utrzymać tajemnicy.

NA ŚWIĘTA — ZA MIASTO
Wycieczki specjalnym statkiem i autobusami

W nadchodzące Zielone Świątki organizuje biuro Podróży Francopol szereg urozmaiconych wycieczek specjalnym statkiem „Vistuli" do nowego lotniska Tarchomin-Pałac nad Wisłą, oraz specjalnymi autobusami do lotniska Jadwisin nad Narwią. Autobusy odchodzić będą z przed lokalu Francopolu Mazowiecka 9 w sobotę po południu, w niedzielę i w poniedziałek rano.

Również po południu wyruszy autobusowa wycieczka do Puław, Kazimierza i Nałęczowa, oraz okrężna wycieczka „Zamki i Pałace Wielkopolski".

Z opery

„Halka"
Występ gościnny St. Gruszczyńskiego i A. Dołżyckiego

Napisana w 1847 roku do słów znakomitego libretta Włodzimierza Wolskiego, pierwotnie w dwóch aktach, w dziesięć lat później rozszerzona do czterech aktów, ukazała się na scenie warszawskiej w r. 1858.

Muzyka „Halki" jest dziełem dwudziestoośmio -letniego kompozytora, zarazem najpełniejszym przejawieniem się wspaniałego talentu twórcy.

Niezwykła jest w niej siła charakterystyki, barwna instrumentacja, wigor rytmiczny, sarmackość ducha, a nadewszystko śpiewność; melodie płynące z naturalną prostotą, jak z niewyczerpanego źródła, ujarzmiają słuchaczy swym czarem.

Bezpośredniość, bogactwo inwencji i wzruszający liryzm, oraz ów pęd natchnienia, który potężną falą płynie przez całą partyturę „Halki" sprawia to, że już blisko od stu lat jest zawsze świeża, zawsze porywająca, zawsze ogarniająca swą muzyką dusze wrażliwych na piękno słuchaczy.

Mimo swej prostoty „Halka" nie jest łatwa do wykonania w sposób należyty. Ważną rolę odgrywa tu kapelmistrz. Nie chodzi przecież tylko o wierne oddanie partytury, ale o ów pęd natchnienia, którego wyrazicielem musi stać się dyrygent. Tym razem rola ta przypadła w udziale wybitnemu artyście, p. A. Dołżyckiemu, największemu naszemu kapelmistrzowi operowemu, który po olbrzymich sukcesach zagranicą (zwłaszcza w Bułgarii, gdzie był dyrektorem państwowej opery w Sofii) zawitał do nas na kilka gościnnych występów, budząc zrozumiałe zainteresowanie i powszechny zachwyt.

Świetny interpretator „Halki", doskonały znawca stylu Moniuszkowskiego, przedstawił nam to dzieło w formie zwartej, nie rozlatującej się na części. Bez wahania przyznać należy, iż takiego wykonania tej nieśmiertelnej opery dawnośmy nie słyszeli.

Partię tytułową kreowała młoda i jaknajlepiej zapowiadająca się śpiewaczka, p. Krystyna Madeyska.

Obdarzona przez naturę pięknym, lecz niezbyt dużym głosem, operuje nim po mistrzowsku. Jej gra pierwszorzędnie wypracowana, idzie w parze z solidną, na wysokim poziomie stojącą techniką wokalną. Trochę nieśmiała w II akcie, w pozostałych — rozśpiewała się na dobre, wykazując duże zdolności aktorskie.

Jej gra, pełna uduchowienia i dramatycznego napięcia, zrobiła na słuchaczach duże wrażenie. W partii Jontka wystąpił gościnnie p. St. Gruszczyński. Śpiewał ładnie, z miarowym wyczuciem frazy i stylu. Jego ruchy, grę i mimikę cechuje prostota, naturalność, spokój i opanowanie. Wyrazistą postać Janusza stworzył p. Eug. Mossakowski.

Chór i orkiestra na wysokości zadania. Ze strony licznie zgromadzonej publiczności, wyżej wymienieni artyści doznali niezwykle gorącego przyjęcia (zwłaszcza pełna wdzięku i uroku p. Krystyna Madeyska.).

Bolesław Lewandowski

Najcenniejszy skarb — to zdrowie

Rabka nie darmo cieszy się w całym kraju popularnością. Tysiące kuracjuszy wyjeżdża stąd co roku w kwitnącym zdrowiu pozbywszy się niedomóg, które ich trapiły.

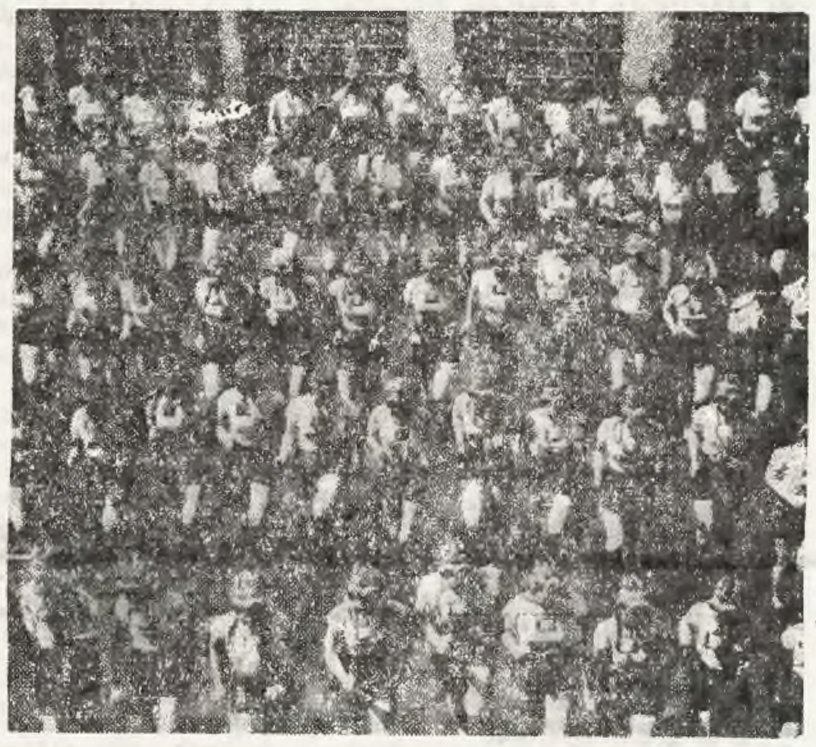
Kilkutygodniowy pobyt w Rabce przy wykorzystaniu kąpieli, wód do picia, zabiegów leczniczych według wskazań lekarzy daje sumę zdrowia, nowej energii i sił życiowych, które starczą na dłuższy czas.

Wszystkim, i dużym i małym daje Rabka co ma najlepszego, najcenniejszego — swój orzeźwiający klimat, swe cudotwórcze wody do picia, kąpiele, borowinę. Wszyscy też i ci, którym dolega wróg młodości — krzywica i ci, którzy cierpią na artretyzm, schorzenia górnych dróg oddechowych, anemię, osłabienie ogólne, nerwice różnorakie, wszyscy czerpią pełnymi garściami u zdrojów rabczańskich otuchę i wiarę w wyzdrowienie, widząc jak z każdym dniem kuracji czyni postępy uzdrowienie, jak wraca chęć do życia, humor, apetyt, jak cofa się i ustępuje ból, cierpienie, niedomoga.

W Rabce, każdy znajdzie co mu jest dostępne wedle jego wymogów i możliwości. W sezonie wiosennym koszty kuracji i utrzymania są oczywiście mniejsze niż w lecie — po za tym korzystają z różnych ulg urzędnicy, wojskowi, inwalidzi wojenni, farmaceuci oraz ich rodziny.

Rabka jest nie tylko rajem dla dzieci ale prawdziwą oazą wypoczynku i zdrowia dla dorosłych. Najcenniejszym skarbem — to zdrowie — kto je chce odzyskać niech jedzie do Rabki!

Obrona przeciwgazowa w Pradze



Fragment z wielkich ćwiczeń w biernej obronie przeciwgazowej, które nieustannie odbywają się w Pradze.

Sensacja papierosowa

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a częściowo i w Anglii rozpowszechniła się ostatnio moda palenia papierosów t. zw. chłodzących. Papierosy te odznaczają się znakomitym smakiem, są aromatyczne, a dym ich jest orzeźwiający, powodując uczucie chłodu w gardle.

Ostatnio zwyczaj palenia tych papierosów rozpowszechnił się do tego stopnia, iż w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn., firma, która pierwsza wpadła na ten pomysł p. n. „Spud", zajęła w roku zeszłym pod względem rozmiarów produkcji pierwsze miejsce z pośród wszystkich amerykańskich fabryk papierosów.

ARMIN O. HUBER 32)

LUDZIE I ŻYWIOŁY
Powieść współczesna z Dzikiego Zachodu

Inż. Kościesza powierzył wartę Soldenowi, a sam odwiózł przerażoną Tohumę do jej wioski.

Wybrał tę ostatnią, przekonał się, że w bakach jest dostateczna ilość benzyny; wziął następnie dwa wiosła indyjskie, z których jedno dał Tahumie i odbił się od brzegu.

Wiosłowali oboje, kierując się na północny zachód, a gdy przepłynęli mniej więcej milę, Kościesza spróbował zapuścić motor.

Jednak motor nie zapalał. Zaczął go oglądać przy świetle kieszonkowej latarki elektrycznej. Przy jednym z cylindrów brakowało przewodów, ktoś musiał je obciąć. Znalazł kawałek drutu, prędko naprawił uszkodzenie i uruchomił motor.

Motor był słaby, więc łódź sunęła stosunkowo wolno, jednak robiła od sześciu do siedmiu mil na godzinę.

Kościesza kazał dziewczynie usiąść obok siebie. W ciemności widział niewyraźnie jej twarz.

— Dlaczegoś mnie okłamała, Tahuma? — zapytał po chwili.

— Ja nie kłamać — odpowiedziała dziewczyna. — Chink mnie chcieć zabić, bo ja ciebie ostrzegać.

— Dlaczego mnie ostrzegłaś?

Nic odpowiedziała. Kościesza jej prawie nie widział, więc raczej wyczuł, że w tym momencie przyłożyła dłoń do serca.

Tahuma kochała silnego białego mężczyznę.

— Bardzo romantycznie! — pomyślał nieco wzruszony. — Zdarzało się, że piękności indyjskie durzyły się naprawdę w białych!...

Cieszył się, że Tahuma dla niego nie była wcale ładna: gwiezdne niebo, skaliste brzegi fiordu, nad nimi czarne ściany olbrzymich, tajemniczo wyglądających lasów, gładka powierzchnia wody, usiana odbiciem niezliczonych ilości gwiazd — w tych nieprawdopodobnie pięknych ramach przyrody nawet brzydota ludzka nie raziła tak bardzo oka.

W tym momencie Kościesza zrozumiał, dlaczego robotnicy z taką radością witali Indianki.

Czy znajdzie się kobieta, która chciałaby mieszkać w tej puszczy? — rozważał Kościesza. — Już dawno minęły czasy, gdy kobiety występowały obok mężczyzn, jako pionierki...

Nagle przypomniał sobie Loni Jansen. W takim razie do jakiej kategorii musiałby ją zaliczyć?...

Odsunął się odruchowo od Tahumy. Nad łańcuchem gór ukazała się poświata księzyca. Gdzieś w głębi lasu szemrał strumyk, krzyknął ptak nocny i znów nastąpiła uroczysta cisza, przerywana stłumionym warczeniem motoru.

Mniej więcej po godzinie zaczęło się wyłaniać z ciemności Kincolity, niewielkie osiedle indyjskie. Totemów było mało, chaty robiły wrażenie biednych i zaniedbanych.

Nie bacząc na późną godzinę, wszyscy mieszkańcy wylegli ze swoich domostw. Byli to starcy, kobiety i dzieci. Mężczyźni pracowali na wybrzeżu, w tak zwanych „canneries", gdzie dla białych przemysłowców łowili łososie, śledzie oraz inne ryby sezonowe, które szły na wyrób konserw.

Wielkie towarzystwa amerykańsko-kanadyjskie wydzierżawiły dawno wszystkie tereny, nadające się do połowu ryb; oczywiście, płacili tak mało, że właściciele tych obszarów musieli dla nich pracować.

Kościesza doznał gorzkiego rozczarowania: w tej nędznej osadzie nie było jednego mężczyzny, którego mógłby zgodzić do pracy: od Tahumy nie dowiedział się nic ciekawego — noc była zmarnowana. Dziewczyna próbowała go zatrzymać. Tłumaczyła, że w tych okolicach jest dużo niedźwiedzi i innego zwierza, za którego skóry dobrze płacą, a gdy to nie poskutkowało, zbliżyła się i szepnęła mu na ucho:

— Złoto...

Niejeden skusiłby się prawdopodobnie, gdyż wiadomo było powszechnie, że Indianie znali takie miejsca w górach, gdzie można było znaleźć dużo szlachetnego kruszcu, lecz zachowywali to w tajemnicy, ponieważ kapłani utrzymywali ich w przekonaniu, że zdradzenie tych miejsc lub tylko dotknięcie złota musiało ściągnąć straszliwą zemstę bogów na zdrajcę i na całą jego rodzinę.

Kościesza pokręcił głową. Wiedział dobrze, czym przysłużyłoby mu okupić wskązanie złotodajnych terenów.

Wskoczył do łodzi i skinął dłonią na pożegnanie.

— Good bye, Tahuma!

Zapuścił motor. Wkrótce Tahuma i wszyscy mieszkańcy nędznej wioski, stłoczeni nad wodą i wpatrzeni nieruchomo w prędko znikającego białego człowieka, zaczęli się rozpływać w ciemności...

* * *

Gdy do przystani obozowej pozostało około jednej mili angielskiej, Kościesza wyłączył motor i popłynął na wiosłach wzdłuż południowego brzegu fiordu.

Minęło jednak sporo czasu, a przystani nie było widać. Pomyślał początkowo, że źle obliczył odległość, potem zaczęło mu się wydawać, że zabłądził: trzymał się za blisko lądu i wpłynął do ślepej odnogi.

Położył wiosło i rozejrzał się dokoła. Spostrzegł wreszcie ośnieżony szczyt góry, który sobie zapamiętał, jako punkt orientacyjny. Teraz zrozumiał, że zboczył zanadto na zachód — do obozu było jeszcze dwie, a może półtrzeciej mili.

C. d. n.

Proces doc. Cywińskiego i red. Zwierzyńskiego

List do Prezydenta R. P.

nie będzie załączony do akt sprawy

(Dokończenie ze strony 1-ej)

W uzupełnieniu poprzednich naszych informacji podajemy dokończenie rozprawy czwartkowej.

Po zbadaniu świadków obrona zgłosiła szereg nowych wniosków dowodowych. Adw. Glaser, załączając broszurę Cywińskiego p. t. „Romantyzm a Mesjanizm" oraz list, jaki w dniu wczorajszym złożony był Prezydentowi R. P. w sprawie wypuszczenia na wolność oskarżonego Cywińskiego, prosił o dopuszczenie wszystkich wniosków, oddalonych już przez sąd, a przede wszystkim wezwania dodatkowych świadków. List do Prezydenta podpisało cały szereg literatów z Rodziewiczówną, Miłaszewskim i Grzymałą-Siedleckim na czele.

Pojedynek Zwierzyński — Pruszyński

Adw. Borowski prosił sąd o załączenie do materiału dowodowego artykułu „Gazety Polskiej" pióra Artura Śliwińskiego. Autor na temat wspomnień o Marszałku Piłsudskim, podaje wszystkie wypowiedzi, przypisywane Marszałkowi. Cytaty o obwarzanku tam nie ma. Również obrońca red. Zwierzyńskiego, adw. Engel złożył szereg dokumentów, stwierdzających, iż mimo ogłoszenia bojkotu „Dziennika Wileńskiego" przez wojsko i uznanie członków redakcji za niezdolnych do dawania satysfakcji z bronią w ręku, red. Zwierzyński odbył pojedynek z Ksawerym Pruszyńskim, przy czym zastępcą honorowym Zwierzyńskiego był wówczas gen. Jasieński. Protokół pojedynku obrońca przedstawił sądowi.

Prokurator Żeleński oponował przeciwko dopuszczeniu świadków, jak również zaprezentowanych dokumentów.

Po przerwie sąd ogłosił decyzję, postanawiając załączyć do akt sprawy jedynie broszurę Cywińskiego i świadectwa lekarskie. Memoriał grupy literatów nie został dołączony, jak również oddalono wnioski o zbadanie świadków.

Po zamknięciu przewodu zabrał głos prok. Żeleński, podkreślając, że dzisiejsza rozprawa rozszerzyła horyzont procesu, przywołując tragiczne wydarzenia niewoli. Walkę prowadził nie tylko Cywiński, lecz całe pokolenie. Oskarżenie Cywińskiego, patrioty, o dopuszczenie się obrazy Marszałka Piłsudskiego nie jest paradoksem, gdyż patriotyzm a wina, to pojęcia różne i odległe. Oskarżyciel ławę obrońców, tak bogatą i pełną talentów, tłumaczy tym, że po stronie oskarżenia dowód winy jest tak oczywisty, a konstrukcja prawna, oparta o orzeczenie sądu najwyższego, tak pewna, że przeciwko oskarżeniu można przeciwstawić tylko zespół talentów.

Prokurator udawadnia, iż Cywiński musiał wiedzieć, kto jest autorem cytaty o obwarzanku, gdyż odznacza się doskonałą pamięcią. Tłomaczenie się oskarżonego, oskarżyciel uważa za wykrętne. W konkluzji prokurator domaga się utrzymania wyroku na Cywińskiego i następnie przechodzi do omówienia osoby osk. Zwierzyńskiego. Prok. Żeleński popiera swą apelację i żąda uznania winy również red. Zwierzyńskiego.

Mowa adw. Szurleja

Pierwszy z ławy obrończej zabrał głos adw. Szurlej, udzielając przede wszystkim odpowiedzi na pytanie prokuratora dlaczego lista obrońców jest tak długa. Adwokat podkreśla, iż długie lata pracy nie pozwoliłby nikomu z występujących w tej sprawie adwokatów na czczą demonstrację. Odrzucić także należy względy polityczne, gdyż obrońcy nie należą do jednego stronnictwa czy obozu — reprezentują różne przekonania.

Wyrok w afekcie

Adwokat polemizuje następnie z motywami pierwszej instancji zapytując, co ma znaczyć ustęp wyroku, że represja nastąpiła dopiero po 14-tu dniach od ukazania się artykułu. Co miał na myśli pod słowem „represja" Sąd Okręgowy? Czy napad na Cywińskiego i redakcję Dziennika Wileńskiego?

Wyrok Sądu Okręgowego nastąpił w niezwykłej atmosferze nacisku, jaki panował w sprawie. Sąd poniża Cywińskiego, uważa go za tchórza, lecz tego rodzaju wyrok w świetle materiału całej sprawy budzić może śmieszność. Wyrok napisany był w afekcie i jako taki nie może się ostać. W interesie społeczeństwa i w interesie czci marsz. Piłsudskiego leży aby w tej srawie był wyrok uniewinniający.

Drugim skolei mówcą był adw. Glaser, który zajął się wyłącznie kwestią prawną kwalifikacji czynu.

Po zakończeniu wywodów adw. Glasera, Sąd zarządził przerwę do dziś do godz. 10-ej rano.

Z TORU ŁAZIENKOWSKIEGO

Konkurs Armii Polskiej

wygrał rtm. Hasse

W czwartek na torze w Łazienkach rozegrano konkurs armii polskiej im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na zawody o godz. 16-tej przybył marszałek Śmigły - Rydz oraz szef sztabu rumuńskiego gen. Janescu.

Konkurs był próbą sprawności jeźdźca. Każdy zawodnik obowiązany był zrobić parcours na dwóch koniach. Na torze — 18 przeszkód, wymagających 23 skoków. Przeszkody wys. ok. 140 cm., szer. ok. 450 cm., wymagana szybkość 440 mtr. na minutę.

W konkursie tym bezkonkurencyjny był rtm. Hasse, który miał czyste oba nawroty na koniach „Tora" i „Goldamner".

O drugie miejsce odbyła się dodatkowa rozgrywka pomiędzy 6-ma jeźdźcami, z których każdy miał cztery błędy na dokonanych dwu nawrotach. Po rozgrywce dodatkowej klasyfikacja przedstawia się następująco: 2) rtm. Komorowski na „Zbiegu 2-gim" i „Bimbusiu", 3) por. Roches de Chassay (Francja) na „Roi de Coussan" i „Batailleuse", 4) i 5) kpt. Guerkha (Turcja) na „Akinija" i „Yildiz" oraz por. Polatkan (Turcja) na „Ok" i „Tchakal". 6) kpt. Chevalier (Francja) na „Gros Jean" i „D'huis", 7) kpt. Gonze (Belgia) na „Babette" i Alibaba".

Pierwszą nagrodę wręczył rtm. Hasse — marszałek Śmigły - Rydz.

Zgon żony
znanego przemysłowca łódzkiego

1-go czerwca b. r. zmarła żona znanego przemysłowca O. Hau. ś. p. Kazimiera Hau. Pogrzeb odbędzie się dziś o g. 10 rano z Katedry w Łodzi.

RADIO

SOBOTA

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Koncert poranny. 8.00 Audycja dla szkół.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.15 „Śpiewajmy piosenki". 11.40 Kołysanki. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa.

15.15 „Janek i jagodowi królewicze" — słuchowisko. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Mozaika muzyczna". 16.45 [illegible] zorganizowane — pogadanka. 17.00 Polska Kapela Ludowa. 18.00 Program. 18.10 Pieśni ludowe różnych narodów. 18.45 „Znam tylko jeden Śląsk" — kwadrans poetycki. 19.00 Recital wiolonczelowy Dezyderiusza Danczowskiego. 19.20 Pogadanka. 19.30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu" 20.00 Audycja dla Polaków za granicą" 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Audycje dla wsi: 21.10 Muzyka taneczna. 22.00 Godzina niespodzianek. 23.00 Ostatnie wiadomości.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

18.10 Recital śpiewaczy Anieli Szleminskiej.

19.00 Recital wiolonczelowy Dezyd. Danczowskiego.

19.30 „Z pieśnią i tańcem po Mazowszu".

20.00 Audycja dla Polaków za granica.

22.00 Godzina niespodzianek.

WARSZAWA II

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.00 Program. 14.10 Muzyka taneczna (płyty). 14.30 Pieśni w wyk. Michała Zabeydy-Sumickiego. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Oktet Stefana Rachonia.

17.00 „Wyjeżdżamy na letnisko" 17,15 Recital fortepianowy Zbigniewa Grzybowskiego. 18.00 Muzyka taneczna (płyty).

22.00 Europejskie i amerykańskie orkiestry symfoniczne. 23.05 Muzywa taneczna. (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Program. 0.15 „Stanisław Moniuszko" (w rocznicę śmierci) — pogadanka. 0.20 Żołnierz w pieśni Moniuszki. 0.50 „Książka polska za granicą" 1.00 Muzyka baletowa. 1.30 Śląsk Cieszyński — audycja słowno - muzyczna. 2.00 Uwertura i wyjątki z oper Moniuszki. 2.52 Program.

NIEDZIELA

7.15 Sygnał czasu i pieśń „Ave Maria". 7,20 Muzyka poranna. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Transmisja nabożeństwa z Kościoła Pobernardyńskiego w Wilnie. 11.00 Transmisja z uroczystościami odsłonięcia pomnika Stanisława Moniuszki w Łodzi. 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasau i hejnał z Krakowa. 12.03 Fragmenty z oper wagnerowskich. 13.00 „Książki mojego dzieciństwa" szkic Kornela Makuszyjskiego. 13.15 „Z krajów winnic i pomarajczy muzyka obiadowa w wykonaniu Toruńskiej Orkiestry Salonowej. W przerwie o godz. 14.30 Reportaż z jubileuszowego Zjazdu Związku „Inwalidów Wojennych R. P. 15.00 Audycja dla wsi; 16.30 Aleksandra Fredry „Z Przemyśla do Przyszczowa". 17.05 Koncert 17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. 17.55 Transmisja ze Strassburga międzypańsłwowego meczu piłkarskiego „Polska — Brazylia" o mistrzostwo świata. 18.55 „1000 taktów muzyki" 20.00 Program. 20.05 Paganini i Liszt. (płyty). 20.50 Pogadanka. 21.00 Transmisja z Dziedzińca Wawelskiego w Krakowie koncertu chórów (2.00 śpiewaków). 21.50 Wiadomości sportowe. 22.10 „Król pasterz" — ludowa opera komiczna Oskara Kolberga, słowa Teofila Lenartowicza.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE:

9.15 Nabożeństwo z Wilna.

11,00 Transmisja z uroczystości odsłonięcia pomnika Stan. Moniuszki w Łodzi.

13.15 „Z krajów winnic i pomarańczy" — muzyka obiadowa.

14.30 Reportaż z jubileuszowego Zjazdu Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Krakowie.

16.30 „Z Przemyśla do Przyszowa" — komedia Aleksandra Fredry.

17.25 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego.

17.55 Transmisja ze Strassburga międzypańsłwowego meczu piłkarskiego „Polska — Brazylia".

21.00 Koncert chórów (2.000 śpiewaków) na Dziedzińcu Wawelskim w Krakowie.

22.10 „Król pasterz" — ludowa opera komiczna.

WARSZAWA II

15.00 Debussy, Ravel i Roussed. (płyty). 16.05 Felieton. 16.15 Koncert solistów. 16.55 Program.

17.00 — 22.00 Przerwa. 22.00 Wiązanka melodii filmowych (płyty). 23.00 Muzyka lekka (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 Dziennik. 0.10 Co słychać w sporcie polskim? 0.15 „Król pasterz" — fragment opery. 1,00 Chwilka dla dzieci. 1.20 Koncert na dwóch fortepianach. 1.50 Gawęda. 2.00 Polska muzyka. 2.52 Program.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘZNA

Dewizy: Holandia 293.05, Bruksela 89.85, Londyn 26.24, Nowy Jork 5.30 i 5/8, Nowy Jork (kabel) 5.30 i 7/8, Paryż 14.74, Praga 18.45, Sztokholm 135.30, Zurych 120.95,

Pożyczki: 3 proc. prem. inwest. I em. 80.00, II em. 81.00, 3 proc. prem. inwestyc. seriowa I em. 90.25, II em. 91.50 — — 91.88; 4 proc. państw. premiowa dolarowa 41.50; 4 proc. konsolidacyjna 67.25 — 67.50 (drobne) 67.25; 4,5 proc. wewn. państw. 64.88 — 64.75 — 64.88;

Listy zastawne: 8 proc. ziemskie dolar. gwar. kupon 100,91; 4,5 proc. ziemskie seria V 64.50; 4,5 Pozn. ziemstwa kred. seria L. 64.50; 5 proc. Warszawy (1933 r.) 73.68, (drobne) 73.75 — 73.88; 5 proc. Lublina (1933) 61.00; 5 proc. Łodzi (1933 r.) 65.50 — 65.75; 5 proc. m. Piotrkowa (1933 r.) 62.25; 5 proc. Częstochowy (1933) 63.00.

Akcje: B. Polski 118.75 — 119.25 (imienne) 118.00; Lilpop 73.50; Starachowice 36.50 — 36.25; Żyrardów 49.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Pszenica jednolita 28.00 — 28.50 zbierana 27.50 — 28.00, żyto I st. 21.75 — 22.00, owies I st. 22.25 — 22,75, II st. 21.00 — 21.50, jęczmień 18.75 — 19.00, groch polny 24.00 — 27.00; Vitoria 28.00 — 29.00; łubin niebieski 15.25 — 15.75, łubin żółty 17.00—17.50, wyka jara 21.75—22.75, seradela 33.50 — 34.50, rzepak zim. 56.00—57.00; letni 54.00—55.00, rzepik zimowy 52.00 — 53.00, letni 52.00 — 53.00; siemie lniane basis 90 proc. 52.50 — 53.50 koniczyna czerw. sur. 100.00—110.00; konicz. biała 190.00—210.00; Lucerna francuska 195.00 — 205.00, mąka pszenna gat. I 43.00 — 45.50, gat. II 31.00 — 32.50 pastewna 16.50—17.50; żytnia gat. pierwszy 32.25 — 33.00, gat. II 19.75 — 20.75, razowa 23.75—24.50, otręby pszenne grube 14.75 — 15.25, średnie 13.50—14.00, miałkie 13.50 — 14.00, żytnie 14.25 — 14.75, makuchy lniane 22.00 — 22.50, rzepakowe 15.50 — 16.00, śruta sojowa 22.00 — 22.50, słoma prasowana (żytnia) 6.50—7.00, siano słodkie prasowane 10.50 — 11.00, prasowane 8.50 — 9.50.

Ziemniaki jadalne 4.00 — 4.50, sadzeniaki 10.00 — 12.00.

Doniosła uchwała Rady Ministrów

Podaż artykułów pierwszej potrzeby

pod kontrolą ministra rolnictwa

Rada Ministrów przyjęła na ostatnim posiedzeniu **projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku.** Projekt ten znjdzie się na porządku dziennym nadchodzącej nadzwyczajnej sesji parlamentarnej.

Ustawa upoważnia ministra rolnictwa i reform rolnych do wydawania rozporządzenia o magazynowaniu i ujawnianiu zapasów przedmiotów powszedniego użytku, ujawniania ich cen we wszelkich przedsiębiorstwach sprzedaży, obowiązku sporządzania i posiadania faktur oraz ich przedstawiania na żądanie władz określonych przez ministra rolnictwa.

Minister rolnictwa upoważniony ma być również do **regulowania przemiału zbóż chlebowych i wypieku, cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów, cen detalicznych nafty i węgla na podstawie ustalonej przez ministra przemysłu i handlu cen hurtowych i półhurtowych, a za zgodą Rady Ministrów cen innych przedmiotów powszedniego użytku, o ile ceny te nie podlegają regulowaniu w myśl innych przepisów.**

Prawo regulowania cen może minister rolnictwa przekazać wojewodom, a w Warszawie komisarzowi rządu. Wojewodowie mogą z kolei uprawnienia swoje przekazać powiatowym władzom administracji ogólnej lub zarządom gmin miejskich i wiejskich.

Projekt przewiduje sankcje karne w wysokości kary aresztu do 3-ch miesięcy lub grzywny do 3.000 zł., jeżeli za czyn ten nie grozi kara surowsza.

Oprócz tego może nastąpić odebranie przedmiotów przestępstwa.

Z ostatniej chwili

Por. Brinckmann zwyciężył
w konkursie armii zagranicznych

W piątek rozegrany został w Łazienkach konkurs armii zagranicznych o nagrodę min. Becka.

Parcours składał się z 16 przeszkód wysokości 1,40 m., szerokości 4,5 m. Przy równej ilości błędów decydował najlepszy czas.

W chwili oddawania numeru pod prasę na pierwszym miejscu znajduje się por. H. Brinckmann na Erles, Niemcy, zero punktów w czasie 141 sek

Pozatym czysty parcours mają: ppłk. Rómmel na Dyngusie — 151 i 2 5, kpt. Edward Nowak na Torreador II — 145 i 2 5, por. Polatkan (Turcja) ma ok. — 145 i 3 5, kpt. Chevalier (Francja) na Gros Jean 141 i 4 5, rtm. Mosakowski na Bohunie VI 150 i 2 5, kpt. Gonze (Belgia) na Alibaba 143 i 1 5, por. Purcharea (Rumunia) na Karpen 147 i por. Poswiek (Belgia), Akrobat — 153 i 2 5.

Konkurs trwa.

Pałac w Wenecji
nabył ks. Mikołaj rumuński

Książę Mikołaj rumuński, młodszy syn zmarłego króla Ferdynanda I, osiedlił się na stałe we Włoszech.

Książe nabył przed paru dniami słynne opactwo św. Grzegorza w Wenecji, które należało do spadkobierców księcia Aleksego Mdivani. Pałac ten, jeden z najwspanialszych w Wenecji, kupiła swego czasu znana miliarderka amerykańska Barbara Hutton, obecnie zamężna za hr. Reventlow - Haugwitz, która po rozwodzie ze swym pierwszym mężem ks. Aleksym Mdivanim, przepisała na niego tytuł własności.

Pałac został nabyty przez księcia Mikołaja za bardzo poważną sumę.

Wiadomości gospodarcze

PRZYGOTOWANIA DO ZJAZDU W BYDGOSZCZY

W dniu 10 lipca rb. odbędzie się w Bydgoszczy wielki zjazd rzemiosła z terenu całego Pomorza, połączony z wielką wystawą rzemieślniczą. Przygotowania do tego zjazdu są już na ukończeniu. Na zjazd rzemiosła zapowiedział swój przyjazd min. P. i H. Roman.

ROBOTY INWESTYCYJNE W ZGIERZU

Zarząd miejski w Zgierzu postanowił przystąpić do skanalizowania śródmieścia. W związku z tymi inwestycjami, zatrudnienie znalazło na razie 100 bezrobotnych. W połowie czerwca przy robotach kanalizacyjnych znajdzie zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

ZAHAMOWANIE EKSPORTU BARANÓW DO FRANCJI

Eksporterzy wstrzymują się ostatnio od dokonywania zakupów baranów i baraniny do Francji, ze względu na niskie ceny na tamtejszym rynku i nieopłacalność tej gałęzi eksportu. Stan ten dotyka zwłaszcza rolników - hodowców z Pomorza, posiadających dobrze wytuczony materiał, którego przetrzymywanie może spowodować znaczne straty. Rolnicy ci starają się o uzyskanie pomocy eksportowej w tym zakresie.

CZESCY EKSPORTERZY W GDYNI

Do Gdyni przybyli przedstawiciele kilku firm eksportowych z Czechosłowacji w celu nawiązania bliższych kontaktów ze sferami gospodarczymi Gdyni. Jak twierdzą Czesi, w najbliższym czasie cały import i eksport skierowany będzie tranzytem przez Polskę i przeładowany w porcie gdyńskim, a częściowo także w Gdańsku.

Dla usprawnienia pracy, zamierzają czeskie firmy eksportowe stworzyć swoje oddziały w Gdyni.

DELEGATURA ZW. IZB P. H. DLA SPRAW C. O. P.

Z inicjatywy Izby P. H. w Sosnowcu z dniem 1 bm. została uruchomiona w Sandomierzu Delegatura Związku Izb Przem. - Handl. na terenie C. O. P. Zadaniem Delegatury jest w pierwszym rzędzie zbieranie i udzielanie dokładnych wiadomości o miejscowych warunkach i możliwościach osobom, które pragną na terenie C. O. P. założyć nowe placówki przemysłowe i handlowe.

Delegatura mieści się w Sandomierzu w gmachu Ratusza. Kierownikiem jej został dyr. S. Janiszewski.

Charakterystyka stanu obrotu rybami

Wyzysk pośredników żydowskich

hamuje rozwój rybactwa

Doniosłe znaczenie handlu rybami w naszym życiu gospodarczym oraz niesłychane stosunki panujące w tej gałęzi handlu, wymagają szczegółowego omówienia i należytego oświetlenia. Dlatego też zagadnieniu temu poświęcimy szereg artykułów.

Przede wszystkim więc należy sobie uprzytomnić, jak przedstawia się ogólna krajowa produkcja ryb jeziorowych i rzecznych, jakie jest jej rozmieszczenie w kraju i gdzie znajduje ona swój zbyt.

Na ogólną sumę produkcji ryb słodkowodnych w Polsce, wynoszącą ca 21.500.000 kg. przypada na jeziora ca 7.000.000 kg., na rzeki 4.000.000 kg.

Główne okręgi produkcji ryb jeziorowych i rzecznych znajdują się w obrębie województw: pomorskiego, poznańskiego, wileńskiego i poleskiego.

Przeważający procent wyławianych ryb na terenie dwuch pierwszych województw zbywany jest na licznych rynkach lokalnych. Na dalsze rynki, a więc przede wszystkim warszawski i łódzki wysyłane są nadwyżki produkcji nieskonsumowane na miejscu.

Produkcja wileńszczyzny w poważnym odsetku lokowana jest w samym Wilnie i okolicy, pewne ilości kierowane są do fabryk konserw, rozrzuconych po całym kraju, a nieznaczna stosunkowo tylko ilość dostaje się na rynek warszawski.

Produkcja okręgu poleskiego w bardzo małym stopniu znajduje zbyt w nielicznych drobnych i zabiedzonych miasteczkach poleskich, a prawie całość tej produkcji idzie na rynki centralne, przy czym jednak na rynek warszawski przypada ca 70 proc

Na Pomorzu i w Poznańskim, gdzie rynki od miejsc połowu ryb dzielą stosunkowo niewielkie odległości, wobec istnienia licznych miast i miasteczek, rybak nie odczuwa w takim stopni utrudności przy zbywaniu ryb złowionych. Dostawą ryb na rynek zajmuje się bądź sam, bądź korzysta z usług pośrednika, w każdym razie jednak możliwy jest tam bezpośredni kontakt rybaka z rynkiem. Fakt ten utrudnia stosowanie wyzysku ze strony pośrednika.

Ujemne strony obecnego stanu obrotu rybą jeziorową i rzeczną ujawniają się jaskrawo dopiero przy rozpatrywaniu zagadnienia zbytu produkcji rybnej Polesia i Wileńszczyzny. Na tych terenach właśnie, gdzie brak jest miejscowych rynków zbytu, a niemal w całości produkcja kierowana jest na rynki dalekie, daje się najdotkliwiej odczuwać paląca potrzeba uporządkowania sprawy skupu i zbytu ryb. W okręgach tych bowiem dochód rybaka zależy nie tyle od wyników jego pracy, ile od ceny, jaką miejscowy pośrednik, a są nimi prawie wyłącznie Żydzi, płaci.

Wynika stąd jasny wniosek, że położenie rybaków poleskich i wileńskich, a tym samym rozwój rybactwa w obu tych okręgach, zależy przede wszystkim od zlikwidowania nadmiernego pośrednictwa w obrocie rybą jeziorową i rzeczną i od zniesienia istniejącego obecnie wyzysku i uzależnienia rybaka od żydowskiego pośrednika.

Posunięcia Anglii wywołały

Haos w Paryżu

Włochy stawiają warunki

PARYŻ, 2. 6. Wiadomości, jakie nadeszły wczoraj do Paryża na temat ewentualnego podjęcia przez rząd brytyjski mediacji między stronami walczącymi w Hiszpanii i w dalszej perspektywie nawet nawiązania rozmów z Niemcami w wyraźny sposób **zaskoczyły nie tylko prasę franucską i koła polityczne, ale również i koła urzędowe.**

Potwierdza to półoficjalny komunikat Havasa, który stwierdza, że **„rząd francuski do tej pory nie został poinformowany o żadnych tego rodzaju sugestiach“.** Należy więc przypuszczać, iż rząd brytyjski uzgodniwszy w zasadniczych liniach swe posunięcia dyplomatyczne z Francją, zamierza w toku wypadku zastosować, tak jak i w sprawie nawiązania rokowań z Włochami, samodzielną taktykę, która dopiero post factum będzie aprobowana przez Paryż.

Warunki włoskie nawiązania rozmów z Francją

MEDIOLAN, 2. 6. Otwierając drugi kongres badań nad polityką międzynarodową, minister spr. zagr. hr. Ciano wygłosił przemówienie polityczne.

Koła półurzędowe komentując tę mowę stwierdzają, że **podjęcie rozmów francusko - włoskich będzie możliwe dopiero wówczas, gdy Francja zajmie wobec kwestii hiszpańskiej takie same stanowisko jak i Anglia.**

W praktyce Włochy gotowe będą podjąć przerwane rokowania dopiero wówczas, gdy przywrócona będzie kontrola lądowa na granicy hiszpańsko - francuskiej i gdy rząd francuski zobowiąże się do położenia kresu jawnemu i tajnemu przemytowi ludzi i materiału wojennego do Hiszpanii, idącego bądź bezpośrednio z Francji bądź tranzytem z innych krajów i to zarówno drogą morską jak i lądową.

Wulkan czeski dymi

Nie dwa lecz kilkanaście

roczników powołano pod broń

BUDAPESZT, 2. 6. **Prasa wieczorna** podaje na naczelnym miejscu tekst interpelacji przewodniczącego zjednoczonej opozycji węgierskiej w parlamencie **praskim, posła Jana hr. Esterhazy** w sprawie niezgodności z prawem częściowej mobilizacji zarządzonej w Czechosłowacji w dniu 21 maja. Tekst tej interpelacji **został skonfiskowany** w prasie czeskiej. Hr. Esterhazy podkreśla, że wbrew oświadczeniu ministerstwa obrony narodowej **zmobilizowano nie jeden rocznik rezerwy i jeden rocznik rezerw dodatkowych, lecz szereg roczników w granicach od 23 do 50 lat. Interpelacja stwierdza, że w czasie pokoju mobilizacja może być** zarządzona jedynie przez prezydenta republiki, który jednak może powołać pod sztandary tylko 5 roczników. Ponieważ obecnie **powołano nie 5, lecz kilkanaście roczników, a mobilizacja nastąpiła bez zarządzenia prezydenta republiki,** winni muszą być pociągnięci do odpowiedzialności za zakłócenie pokoju wewnętrznego państwa. Zarządzenia mobilizacyjne — wskazuje interpelacja — muszą być uważane za prowokację, ponieważ nie było żadnych podstaw dla tego kroku.

50 milionów strat

BERLIN, 2. 6. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Cheb: Stale trwający stan wojenny na obszarze całych Sudetów, nadzwyczaj silne skoncentrowanie wojska we wszystkich miejscowościach, zamknięcie wielu dróg i mostów, co zmusza do nakładania drogi, spowodowały, że większa część zagranicznych kuracjuszy opuściła czeskie miejscowości kuracyjne Karlsbad i Marienbad.

Szkody, jakie powstały w Sudetach na skutek mobilizacji, tylko w ostatnich czternastu dniach, oceniane są na 50 milionów koron czeskich.

Ciągłe zajścia

BERLIN, 2. 6. Urzędowo komunikują: Samolot żandarmerii czeskosłowackiej naruszył granicę Rzeszy pod Annabarg w górach Kruszcowych, przelatując nad terytorium Niemiec pomiędzy godz. 18.45 do 18.57. Zostało ustalone, że był to samolot jednopłatowy pomalowany na kolor ciemnoniebieski ze znakami rozpoznawczymi czeskosłowackimi i literami OK.

BERLIN, 2. 6. Cała prasa niemiecka zamieszcza długie opisy starć między Niemcami sudeckimi a żandarmerią czeską, opisy gwałtów popełnianych przez Czechów w stosunku do Niemców.

Ton prasy niemieckiej jest znów bardzo ostry, podobnie jak w chwili wybuchu konfliktu czesko-niemieckiego.

Skarga na Henleina

PRAGA, 2. 6. Poseł narodowo-demokratyczny Klima wniósł dziś do sądu skargę na Konrada Henleina, oskarżając go o zbrodnię z par. 1, 2 i 3 ustawy o ochronie republiki. Wystąpienie to tratkowane jest w kołach politycznych, jako demonstracja, która w obecnych warunkach nie będzie mogła mieć żadnych konsekwencji.

Mjr Makowski na samolocie SP-LMK

Przeleciał Atlantyk

W niedzielę przylot do Warszawy

W czwartek późnym wieczorem nadeszła do Warszawy wiadomość że mjr. Makowski lądował w Dakarze o godz. 18-tej wedle czasu naszego o godz. 20-tej wieczorem. Przelot przez Atlantyk trwał około 9 godzin.

Z szybkością 355 klm. na godzinę

Mjr. Makowski skutkiem ponownego defektu radiostacji zmuszony był zatrzymać się w Natalu przez jeden dzień dla przeprowadzenia reperacji. Start z Natalu nastąpił w czwartek rano.

Lot przez Atlantyk trwał 9 godzin. Dla przebycia w tym czasie odległości 3.200 km. dzielącej Natal od Dakaru mjr. Makowski musiał rozwinąć szybkość 355 km na godzinę. Załogę samolotu SP-LMK stanowili: **mjr. Makowski** — pilot, **p. Wysiekierski** — pilot rezerwowy, **p. Piskorz** — radiooperator i **p. Krasowski** jako tłumacz.

Obsługa radiowa

Trasa, na której odbył się lot mjr. Makowskiego, obsługiwana jest 2 razy tygodniowo przez samoloty francuskie i niemieckie, a mianowicie samoloty francuskie startują w poniedziałek rano na noc z Natalu i przylatują we wtorek do Dakaru. Odległość 3200 km. Samoloty niemieckie startują w piątek wieczorem z Natalu i przez wyspę Fernando da Noronha, osiągają w sobotę rano Bathurst. Odległość 3333 km.

Istnienie tych linii zapewniło mjr. Makowskiemu stały kontakt radiowy na trasie lotu.

Na Zielone Świątki w Warszawie

Lotnisko w Dakarze posiada drogi startowe o twardej nawierzchni i kompletną instalację do lądowań i startów nocnych. Jest to specjalnie ważne, gdyż słońce zachodzi w Dakarze już o godz. 18.27.

W piątek mjr. Makowski zamierza startować z Dakaru do Casablanki i prawdopodobnie w ciągu dnia przebędzie całą trasę długości 2.850 km. Dopiero w Casablance zapadnie decyzja, czy samolot poleci do Paryża, czy też do Rzymu. Odcinek ten będzie **przebyty w sobotę.** W niedzielę **mjr.** Makowski wystartuje do Warszawy i wieczorem wyląduje na Okęciu, kończąc 26.000 kilometrowy lot.

Morderca Konowalca

uciekł na statku sowieckim

BERLIN, 2. 6. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Amsterdamu: Robotnicy portowi w Aandam zauważyli mężczyznę, który udał się łódką na stojący na kotwicy parowiec sowiecki „Kujbyszew“.

Wygląd mężczyzny odpowiadał rysopisowi agenta G. P. U. Walucha, który w ubiegłym tygodniu zamordował Konowalca.

Statek opuścił Aandam w dniu 28 maja, udając się do Leningradu.

Nowy podział Austrii

na 7 okręgów

WIEDEŃ, 2. 6. W wyniku pobytu niemieckiego min. spraw zagran. Fricka i jego konferencji z komisarzem Bürklem ogłoszono **nowy podział byłych krajów** związkowych Austrii. Według nowego rozporządzenia **Austria będzie obecnie posiadać 7 krajów, zamiast dawnych 9-ciu.** Z mapy Austrii skreślone zostały Burgenland, Przedarulania oraz Tyrol Wschodni. Burgenland podzielony został pomiędzy Austrię Dolną, **która odtąd nosi nazwę Niederdonau i Styrię. Tyrol wschodni** przypadł Karyntii, **a Przedarulania** została **włączona do Tyrolu.**

Do Wiednia **przyłączone zostały** gminy w promieniu około 20 km. Odtąd więc Austria składać się będzie **z następujących krajów, z których każda** będzie nosić nazwę „Gau“, a to: **Styria, Nieder- i Oberdonau, Karyntia, Tyrol, Salzburg oraz Gau-Wiedeń.**

Napad

na księdza

GRUDZIĄDZ, 2. 6. **W Łasinie** pod Grudziądzem notoryczni awanturnicy bracia Makowscy wtargnęli przemocą na salę, gdzie **zabawiała się młodzież katolicka i rzucili się nożami na księdza** proboszcza kan. Karczyńskiego, którego dotkliwie poranili. Kapłana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Ratujcie Amerykę

nie kupujcie u żydów

NOWY JORK, 2. 6. Prokuratoria miejska donosi że pociągać będzie do odpowiedzialności osoby schwytane na gorącym uczynku nalepiania antysemickich plakatów.

W ostatnich czasach po raz pierwszy w Ameryce w kilku dzielnicach miasta ukazały się po nalepiane na oknach sklepów żydowskich plakaty z napisem „ratujcie Amerykę — nie kupujcie u żydów“.

Tajemnica

bestialskiej zbrodni

KATOWICE, 2. 6. W Rybnej **dokonano onegdaj** w tajemniczych **okolicznościach** potwornej zbrodni.

Mianowicie nieznany osobnik zamordował przez poderżnięcie gardła i rozprucie brzucha mieszkankę Rybnej 40-letnią wdowę Agnieszkę Kozubek. Mieszkająca z Kozubkową jej 80-letnia matka, upośledzona na umyśle, nie umie podać szczegółów wśród których rozegrała się krwawa tragedia w mieszkaniu Kozubkowej.

Posady

dla lekarzy

Wakują następujące posady dla lekarzy: lekarza kontraktowego w drugim szpitalu okręgowym **w Chełmie,** lekarza rejonowego **w Wysokim Litewskim,** połączoną z posadą lekarza domowego w Ubezpieczalni Społecznej, lekarza szkolnego **w Leśnej Podlaskiej,** pow. Biała Podlaska, lekarza ośrodka zdrowia **w gminie Sadowne,** pow. węgrowskiego, lekarza spółdzielni zdrowia **w Diatkiewiczach,** pow. Równe, dwuch kierowników ośrodków zdrowia **w Rykach i Sobolewie,** pow. garwolińskiego, woj. warszawskiego. Poza tym ogłoszono konkurs na asystenta lekarza powiatowego **w Łucku.**

Łódź bez załogi

na redzie portu gdyńskiego

GDYNIA, 2. 6. Krótko po północy, na redzie portu gdyńskiego, zauważono większą łódź motorową, która posuwała się w kierunku morza. Po półtoragodzinnym pościgu, **łódź pościgowa zrównała się z tajemniczą motorówką i wówczas** okazało się, że **na tej łodzi niema załogi. Stwierdzono poza tym brak znaków rozpoznawczych i jakichkolwiek dokumentów.** W sprawie tajemniczej łodzi **pływającej po morzu, prowadzone jest energiczne śledztwo.**

B. poseł Dubois skazany

za obrazę Sejmu

We Włocławku Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę b. posła Duboisa, skazanego przez Sąd Grodzki we Włocławku na pół roku więzienia za obrazę ministra Becka i Sejmu.

Sąd Okręgowy skazał p. Dudoisa na 4 miesiące aresztu za obrazę Sejmu i 1 miesiąc za zniesławienie min. Becka, uznając jednak w motywach, że wyrażenie „dziś Beck całuje się z Hitlerem, a jutro wojska niemieckie wkroczą do Polski“ nie było obrazą, lecz krytyką. Łącznie p. Dubois został skazany na 4 miesiące aresztu. (KO).

Za 1000 lat

dowiedzą się ówczesne panie

jakich perfum używały Amerykanki

NOWY JORK, 2. 6. Na przyszłorocznej wystawie światowej w Nowym Jorku **szczególną uwagę zwracać będzie pawilon przemysłu kosmetycznego. Główną ozdobą tego pawilonu** będzie olbrzymi monolit wykuty z czarnego granitu z gór Arizony. W monolicie **tym zamurowane** będą najdroższe perfumy **używane** dziś przez Amerykanki.

Po skończeniu wystawy monolit przeniesiony zostanie do Santa Rita w górach Arizony. Na granicie, stylizowanym według starożytnej sztuki majów meksykańskich, wyryty **będzie** następujący napis „Świątynia piękności amerykańskiej — wolno otworzyć dnia 29 kwietnia 2939 r.“. Za tysiąc lat dowiedzą się zatem mieszkańcy Stanów, jakich perfum **używały** za naszych dni Amerykanki, oczywiście jeżeli owe zapachy nie zwietrzeją.

Wilnianki nie chcą

dyrektora teatru bluźniercy

200 wilnianek zgromadzonych na dorocznym zebraniu T-wa Św. Wincentego à Paulo, uchwaliły jednogłośnie wniosek protestujący w ostry sposób przeciwko wyborowi przez Magistrat dyr. Bujańskiego na stanowisko dyrektora Teatru Miejskiego na Pohulance, wobec napisania przez niego bluźnierczego wiersza przeciw Matce Boskiej. (s).

Aresztowanie lekarki

za działalność wywrotową

WILNO, 2. 6. Z rozporządzenia władz prokuratorskich na terenie Wilna policja dokonała rewizji w mieszkaniach osób, podejrzanych o działalność wywrotową. Rewizje trwały około 12 godzin. Zakwestionowano nielegalną literaturę i inne kompromitujące dokumenty.

Aresztowano kilka osób, a m. in. 53-letnią lekarkę Imianiatową, żydówkę, która przed paru laty przybyła do Wilna z Sowietów.

53 tys. funtów

wypłacił totalizator w Epsom

LONDYN, 2. 6. Dziś przy ulewnym deszczu na torze Epsem pod Londynem odbył się po raz 155 najważniejszy wyścig sezonu londyńskiego — derby, którym przyglądało się przeszło pół miliona widzów.

Na trybunie królewskiej zajęła miejsce cała rodzina królewska z królem Jerzym, królową wdową na czele. W parku samochodowym zaparkowano przeszło 20 tys. samochodów. Derby wygrał wbrew przewidywaniom, koń francuski „Bois Roussel, własność p. Beatty, syna słynnego nieżyjącego już admirała brytyjskiego, bohatera bitwy morskiej koło Jutlandii.

Za konia tego Beatty zapłacił swego czasu 8 tys. funtów. Faworyt Pash przyszedł dopiero na trzeciem miejscu. Za zwycięzcę płacono 20:1. Ogółem wypłaty totalizatora wyniosły przeszło 53 tys. funtów, co jest cyfrą rekordową od chwili wprowadzenia totalizatora na torach angielskich.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-59 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka“) Oddział miejski „ABC“ Nowy Świat 15, I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 — 19.00
Nowy Świat 15 m. 1 I piętro Jerozolimska 121. Tel. 309-33, 309-32 (Kasa buchalteria). Kantor prenumerata: 23400. Skrzynka Pocztowa 745 A Tel 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń Nowy Świat 15, tel. 224-40 Konto PKO
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. dres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, tel 111-44 Biuro czynne w godz 10—13 i 15—18 **Poznań, 27 Grudnia Włocławek,** Cyganki 34, tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477, **Katowice,** ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 6.50. W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp.
Odbito w „Drukarni Literackiej“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński.